Nr 244. Kraków, Czwartek 25 Października 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ -- „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Zgromadzenie wyborców krakowskich.

Jeżeli sobotnie zgromadzenie wyborcze w hotelu Kleina podobne było do przedwczesnej, wiosennej burzy z krótkotrwałemi grzmotami i błyskawicami, to wczorajsze zebranie w sali Rady miejskiej, zwołane przez komitet demokratyczny robiło wrażenie gorącego, ale spokojnego, poważnego i pracowitego dnia letniego.

Zaraz po godzinie 6 zaczął się zapełniać dół sali wyborcami, wreszcie zapanował ścisk taki, że wielu później przybyłych niemogło się dostać do wnętrza. Na galeryi umieścili się gęsto socyaliści.

Obrady zagaił poseł dr Klemensiewicz, który zaproponował na przewodniczącego dyrektora dra Ignacego Petelenza, co zgromadzenie oklaskami przyjęło. Sekretarzami zostali pp. Radoń i prof. Zaleski.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos referent poseł Rotter, który wskazał przedewszystkiem, że nasze zdobycze od początku ery konstytucyjnej, zarówno moralne, jak materyalne, są nikłe. Moralne charakteryzuje najlepiej analfabetyzm i brak szkół ludowych, pochodzący przedewszystkiem z braku nauczycieli.

Wprawdzie na to jest jedna rada: zapłacić lepiej nauczycielom, a będzie się ich miało, ale kraju naszego prawie na to nie stać a obiecywanej pomocy państwa doczekać się trudno. W szkołach średnich nie lepiej, wszędzie panuje przepełnienie, a szkół państwowych przemysłowych i zawodowych w Galicyi jest znikająca w porównaniu z innymi krajami liczba, a w większości kategoryi brak ich zupełny.

Pod względem materyalnych „korzyści“ nie lepiej, i chcąc je scharakteryzować, trzeba powtarzać rzeczy tak znane, że aż oklepane i od wielu lat powtarzane jako postulaty — bezskutecznie.

A więc rolnictwo w Galicyi, mimo że to kraj rolniczy, ledwo dysze, rękodzieło upada, przemysł nie może się wydobyć z powijaków, a co do właścicieli realności, to wszyscy wiemy, że są oni właściwie tylko administratorami dochodów państwowych (brawo).

Wiele czynników równomiernie na to oddziaływało, a więc ucisk fiskalny, brak przymusowej asekuracyi od ognia, której się posłowie ludowi tak usilnie a tak bezskutecznie domagają, brak melioracyi, któreby podniosły produkcyę kraju, brak regulacyi rzek, wskutek czego powódź corocznie jeżeli nie zachodnią, to wschodnią część kraju niszczy, brak uregulowanych dróg wodnych, które stanowią jedyne uzupełnienie komunikacyj kolejowych.

A kto był w położeniu zakładania fabryki, ten wie, w jakich stosunkach jest nasz przemysł wielki: zanim się produkcyę na prawdę rozpocznie, zanim się coś gotówki z przedsiębiorstwa wydobędzie, już biorą opłaty do kasy państwowej z tego, czego jeszcze nie ma.

Pod względem udziału wreszcie w dostawach dla władz centralnych kraj nasz jest bardzo upośledzony, a rezultaty starań, aby temu zapobiedz, przedstawiają się nadzwyczaj skromnie.

Wiemy też wszyscy, co gniecie nasze miasta. To jest przedewszystkiem przekazany zakres działania, wskutek którego miasta muszą wykonywać pewne funkcye władz rządowych, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia.

Ale mamy też korzyści w porównaniu z innemi krajami: oto podczas, gdy inne kraje mają tylko po jednej stolicy, my mamy dwie: Lwów i Kraków, tylko, że Kraków do płacenia jest stolicą, ale kiedy przychodzi brać, to nią nie jest (brawo).

Ile to milionów poszło ze skarbu państwa dla Wiednia i ile dla Pragi? Czyż my jednak nie mamy być gorsi? My Wiedniowi i Pradze nie zazdrościmy, ale przecież należałoby aby i . . otrzymały Lwów, Kraków i inne nasze miasta. Za to mamy w Krakowie rejon forteczny, rewersy demolacyjne (potakiwania), [...]acyę i pożyczkę wodociągową, która tak długo odleżała się we Wiedniu, aż minęła sposobna chwila i nie można jej było wypuścić po pierwotnie zamierzonym lepszym kursie, wskutek czego stała się droższą. Osławionego § 14 można było używać do tylu innych rzeczy, ale do załatwienia tej istotnie nagłej użyć nie można było! (brawo)

Dalej cytując odpowiednie ustępy z programu stronnictwa demokratycznego, mowca podniósł konieczność podjęcia ze strony państwa akcyi, celem zabezpieczenia od wypadków podczas pracy zawodowej, w razie bezrobocia i na starość, a tyczyć się to powinno nietylko robotników, ale też i drobnych rękodzielników, bo ich położenie nielepsze.

Prawa narodowe nasze również upośledzone. Pomimo rozporządzeń, zaprowadzających język polski w urzędowaniu, język niemiecki panoszy się nadal na kolejach, na poczcie i w żandarmeryi. Szczególnie ten ostatni wzgląd ważny, można sobie z łatwością bowiem wyobrazić, jak to na bezpieczeństwo i wolność obywateli oddziaływać musi, jeśli podstawą postępowania przeciw nim w wielu wypadkach są raporty żandarma, niedokładne i niejasne, bo redagowane w niedość znanym mu języku.

Ustawy wolnościowe są i za ciasne i niewykonywane. Wprawdzie stronnictwo demokratyczne żądało wprowadzenia kuryi V, aby przynajmniej zbliżyć się do tego, co jest w Radzie państwa, ale jak jeden z wybitnych konserwatystów powiedział, stronnictwo konserwatywne, zadowolone, że ma spokój w Sejmie, rade, że ma dach nad głową, czeka, aż burza nad jego głową przeszalcje. Czy jednak długo tak wytrzyma? Czy ten dach nad jego głową łamać się nie zacznie, czy mu się wreszcie pod nim niedobrze nie zrobi? — to inne pytanie! (Poruszenie, potakiwanie, brawa).

Prawa polityczne nietylko są niedostateczne, ale też niewykonywane. Codziennie niemal słyszymy o nadużyciach i jakże się tu dziwić, że niezadowolenie w kraju rośnie? Nazwano koncentracyę demokratyczną „koncentracyą niezadowolonych“. I tak jest w rzeczywistości, ale niezadowolenie owo ugruntowane jest na tem, co się dzieje, choć się dziać nie powinno, i co się nie dzieje, choć się dziać powinno, a musi ono wzrastać ciągle, jeżeli ci, co stać mają na straży ustaw, właśnie je łamią. (Brawa i oklaski).

Odczytawszy odpowiedni ustęp z programu, referent rzucił pytanie, kto temu winien?

Winno w pierwszym rzędzie społeczeństwo, bo ci przecież którzy w naszem imieniu uchwalają ustawy, są wybrańcami tego społeczeństwa. Nie bez winy jest i stronnictwo demokratyczne, które zbyt miękko, bez energii występowało tam, gdzie twardo obstawać przy swojem potem winno. Ale najbardziej winnymi są ci, co od lat 30 trzymają ster kraju, t. j. stronnictwo konserwatywne.

W Sejmie unia konserwatywna miała za jedyne zadanie udaremniać inicyatywę demokracyi, w kraju wszelki swobodny objaw opinii miał dusić komitet centralny, we Wiedniu psuła wszystko jednostronnie i źle pojęta solidarność Koła polskiego.

Unia konserwatywna udaremniała nawet nieraz takie wnioski demokratyczne, które potem przechodziły jako wnioski konserwatywne, więc nie chodziło o to, co się wnosi, ale kto wnosi. Tak było z wnioskiem o zrównanie ciężarów na szkołę, który przepadł jako demokratyczny, ale po kilku latach przeszedł, gdy go hr. Badeni postawił, tak było z reformą ustawy drogowej, tak było z konwersyą długów krajowych. — W roku 1895 poseł dr Rutowski postawił wniosek o drobne polepszenie bytu nauczycieli ludowych. Wniosek ten upadł, ale przeszedł w r. 1896 jako inicyatywa ze strony konserwatywnej. Przytem jednak zapowiedziano nauczycielom, że to im wystarczyć powinno na długie lata a poseł Abrahamowicz dziwił się publicznie czego właściwie nauczyciele narzekają? — „Bo — powiadał — proszę do mnie do Siemianówki a przekonacie się panowie, jak tam nauczyciel tłusto wygląda“. (Śmiechy).

A oto jeszcze przykład bezstronności konserwatystów w Sejmie — mówił p. Rotter. — Dwa lata temu po wyborze moim do Rady szkolnej krajowej demokraci w Sejmie zaproponowali do komisyi szkolnej z pomiędzy siebie: rektora lwowskiego uniwersytetu dra Kadyego i mnie. Jednak pomimo, że rektorowie lwowskiego i krakowskiego uniwersytetu zawsze należeli do komisyi szkolnej, dra Kadyego nie wybrano, bo śmiał wystąpić za postępową reformą szkół krajowych, a posła Rottera też niewybrano, powiadając, że niewypada, aby członek Rady szkolnej krajowej należał do komisyi szkolnej. — A przecież zarówno hr. Tarnowski jak hr. Wojciech Dzieduszycki, kiedy należeli do Rady szkolnej krajowej, bez przeszkody byli wybierani do komisyi szkolnej. (Wielka wesołość).

Zwołano ankietę dla reformy szkół średnich, ale wnioski jej zostały przez Sejm odrzucone, mimo że konieczność reformy podnosili na tej ankiecie ludzie tak konserwatywni, jak książę Czartoryski, który podnosił że zbyt wiele u nas serwilizmu. I to jest prawda chwastu tego tak wiele w naszem społeczeństwie, że dusi niemal wszelkie życie publiczne (brawo).

Postawiono w Sejmie wniosek o pomnożenie liczby posłów z miast, ale przez lata całe nie można było jakoś znaleść kompletu dla niego (śmiech). Zażądano w imieniu swobody wyborów bezpośredniego i tajnego głosowania, ale w komisyi odpowiedzieli, że to byłoby niemoralne, bo jawne, ustne oddanie głosu to dopiero „wyrabia“ charaktery! (burzliwe oznaki wesołości).

Przeszkadzanie w pozytywnej pracy innym, to jedna strona działalności konserwatystów, drugą, „pozytywną“ stanowią wnioski pp. Dudajewskiego i Hupki. Posłowie jednak ludowi bardzo dobitnie podziękowali tym panom za opiekę i program demokratyczny, jakto zeń p. referent zacytował, bardzo wyraźne zajął przeciw nim stanowisko.

Jedyną zdobyczą Sejmu naszego w ostatniej kadencyi był wniosek p. Urbańskiego przeciw ewentualnej obstrukcyi, uchwalony, mimo, że przez udaremnienie reformy wyborczej nie dopuszczono do Sejmu tych, którzy domniemalnie mieliby tę obstrukcyę robić.

Pod wpływem tych faktów wreszcie wśród demokracyi dokonał się zwrot na lewo, pozornie z ujemnym skutkiem, bo stronnictwo to na liczbie straciło, choć na sile zyskało. Ale lepszy jest surdut ze skromniejszego materyału, do figury skrojony, niż z kosztownej materyi, ale na kogo innego zrobiony.

Charakterystycznem jest zwłaszcza odstępstwo posłów lwowskich, przy których współudziale i za których zgodą rzecz się cała przygotowywała, aż wreszcie w ostatniej chwili oni się urwali.

Jednym z pierwszych kroków t. zw. „skoncentrowanych demokratów“ było zerwanie z komitetem centralnym, który może mieć uprawnienie jako organizacya partyjna konserwatystów, ale nie całego kraju. Działalności tego komitetu doznawało niejednokrotnie stronnictwo demokratyczne, a nawet teraźniejszy sekretarz tego komitetu dr Sokołowski (Głosy w zgromadzeniu: On już nie żyje!), którego kandydatury nie zatwierdzano, a kiedy zatwierdzono, konserwatyści, łamiąc solidarność, głosowali przeciw niej.

Pismo lwowskich secesyonistów nie kwestyonuje zerwania z komitetem centralnym, a tylko robi demokratom zarzut z sojuszu z socyalistami i naruszenia „dogmatu solidarności Koła“. Widoczna w tem zła wola panów secesyonistów. O sojuszu bowiem z socyalistami nawet mowy być nie mogło, bo obie strony go sobie nie życzyły. Ale inna rzecz nie zawierać sojuszu z socyalistami, a chcieć ich nie widzieć. To jest polityka strusia, demokracya zaś powinna być łącznikiem pomiędzy warstwami uprzywilejowanemi a upośledzonemi (brawo). Droga to jednak ani nie łatwa, ani nie wygodna.

A teraz co do „dogmatu solidarności Koła polskiego“. Dziś niema ani Koła, ani nawet posłów, którzyby do Koła należeć mogli, ale są tylko kandydaci na posłów. Zresztą już przez uchwalenie wniosku p. Rayskiego samo Koło sejmowe uznało, że dotychczasowe podstawy statutu Koła polskiego nie są nietykalne. Statut ów nie jest ani prawem natury, którego zmienić nie jest się w stanie, ani prawem Bożem, którego tykać nie wolno, ale dziełem rąk ludzkich, które zmieniać wolno i poprawiać można.

Dalej mowca przytoczył szereg przykładów, udowadniających, jak dotychczasowy statut krępuje posłów w najlepszych ich chęciach i zmusza do bezczynności. Jest on wygodny tylko dla tych, co nic robić nie chcą, aby potem mieli powód powiedzieć wyborcom: Chciałem, ale nie mogłem, bo statut Koła mnie krępował! I z tego pozoru obficie też korzystano. Potrzeba więc takiej reformy statutu Koła, aby solidarność pozostawała tylko do spraw narodowych, lub ogólnie ekonomicznych, jak n. p. regulacya rzek, a były zastrzeżone prawa mniejszości.

Dotychczasowe pojmowanie solidarności Koła zmuszało posła głosować wbrew własnemu przekonaniu i niejednokrotnie wprost ekonomiczną szkodę krajowi przynosiło. Oto dwa przykłady na to: Do roku 1894 Rumunia miała prawo sprowadzać do Austryi kości bez cła. U nas zaś istniały fabryki, które je przerabiały, tłuszczem wyciągniętym z kości opłacały wszystkie koszta, a z reszty sporządzały mąkę kościaną, którą mogły bardzo tanio sprzedawać. Tymczasem przy odnawianiu traktatów spostrzeżono, że Niemcy, którym za daleko byłoby sprowadzać kości z Rumunii, mają na ten materyał u siebie 100 franków cła od cetnara. Czemprędzej więc i u nas wprowadzono takie cło i kości, które przedtem kosztowały 5 franków za cetnar, potem musiały kosztować co najmniej 105 franków. Rumunia więc pozakładała u siebie fabryki mąki kościanej, nasze fabryki otrzymały cios dotkliwy, a i rolnictwo poniosło szkodę, przez podrożenie tego nawozu.

Przykład drugi jest jeszcze drastyczniejszy. Dawniej sprowadzano wielkie ilości zboża z Rosyi i tu je przerabiano na mąkę, którą potem wywożono zagranicę, nawet napowrót do Rosyi, przyczem właściciel młyna od każdego wywiezionego cetnara otrzymywał zwrot cła zapłaconego za importowane zboże. Dzięki temu przemysł młynarski rozwinął się u nas świetnie. Niezadowoleni jednak z tego właściciele młynów czeskich, małych i licho urządzonych, poczęli napierać na klub czeski, ten na Koło polskie, a obydwa na rząd, aby znieść obrót mlewa. I wreszcie tego dokonano. Wtedy w Kole polskiem znalazł się jeden znawca owych stosunków i sam właściciel wielkiego młyna, który przedstawiał, co kraj na tem traci, ale go zmuszono do milczenia i do głosowania wbrew interesowi kraju.

To był cios dla naszego młynarstwa, któremu nie opłacał się już masowy wyrób mąki ze zboża drogiego, bo oclonego. Wysłano więc deputacyę do Koła polskiego i do ministra handlu.

Prezes Koła polskiego JE. Apolinary Jaworski wyraził swoje ubolewanie, że sprawa obrotu mlewem przeszła już obecnie stadyum decyzyi, tak, iż z powodu komplikacyi obrotu mlewa z postanowieniami ugody węgierskiej nie podobna napowrót tego obrotu przywrócić. Natomiast Koło polskie gotowe jest poprzeć inne wnioski, któreby w praktyce mogły zaradzić szkodliwym skutkom zniesienia. Minister handlu zaznaczył także, że pozycya rządu austryackiego w sprawie obrotu mlewa jest tem cięższa, iż o b r ó t m l e w a z o s t a ł z n i e s i o n y g ł ó w n i e n a s k u t e k b a r d z o s i l n e g o p o p a r c i a p r z e z K o ł o p o l s k i e. Węgrzy zgodzili się zaś na zniesienie dla nich korzystnego obrotu mlewa tylko po dłuższych pertraktacyach i za tę rzekomą koncesyę, która się w gruncie okazała szkodliwą dla Galicyi, otrzymali sowitą rekompensatę w innych punktach ugody.

Takie są owoce dotychczasowej solidarności Koła polskiego.

Więc jeżeli ma ona nadal istnieć, jeżeli w jej imię żąda się od jednej strony, aby ze wszystkiego abdykowała, to niechże i strona druga część poświęci. My chcemy, aby Koło było silniejsze i większe, niż dotychczas, chcemy takiej zmiany statutów, aby w niem nawet posłowie ludowi, dziś zostający poza Kołem, mogli się pomieścić.

Powiadają, że my dążymy do rozbicia Koła polskiego. Kłamstwo! owszem my chcemy by było silniejsze w interesie kraju i narodu. Wyborcy krakowscy zatem w tym interesie powinni poprzeć kandydatów takich jedynie, którzy pójdą do Wiednia ze stanowczem żądaniem zmiany statutu Koła.

Nastąpił szereg interpelacyj do referenta.

P. Kurowski zapytywał go, jakiem jest stanowisko stronnictwa, względem żądania powszechnego prawa głosowania?

Dr. Marek zastrzegając się, że jako socyalny demokrata nie jest na tem zgromadzeniu u siebie, nie będzie się wdawał w krytykę programu demokratycznego, zapytał, czy stronnictwo to gotowe postawić swoim posłom za warunek, aby do Koła polskiego nie wstąpili?

P. Hieronim Weiss mówił o ekonomicznem upadku kraju, musiał jednak schować swój referat, wskutek uwagi przewodniczącego, i wielu uczestników zgromadzenia, że na razie na porządku dziennym jest program demokratyczny.

Inż. Urbanowicz dowodził, że solidarność pomiędzy polskimi posłami będzie istnieć w sprawach narodowych nawet bez Koła polskiego, i domagał się, aby posłowie demokratyczni nie wstępowali do Koła polskiego, które jest oparte na korupcyi, wyzysku i przewodzeniu jednej warstwy nad resztą społeczeństwa.

P. Wałach, wł. realności, dowodził, że posłowie z kuryi uprzywilejowanych nie mają prawa uzurpować sobie nazwy reprezentacyi narodowej, raczej są nią posłowie ludowi wszelkich odcieni. Statut Koła polskiego dziś może służyć na podpałkę do papierosów, nie istnieje, bo Koło nie istnieje po rozwiązaniu parlamentu, niech więc rozmaite grupy posłów demokratycznych utworzą własne Koło i dopiero do niego poproszą panów konserwatystów.

Powitany oklaskami galeryi pojawił się następnie na trybunie poseł Ignacy Daszyński. Jakiś „Przyjaźniak“ na sali głośno protestuje, z galeryi odzywa się ktoś do niego na cały głos: „Cicho ty Sopuchu jakiś!“ co go istotnie uspokaja.

P. Daszyński podniósł, że nasze miasta nie są takiemi ogniskami życia ekonomicznego jak za granicą, są to raczej cmentarzyska drobnego przemysłu, po których uwijają się służący sług służących. Jednakże mowca ceni nasze stronnictwo miejskie t. j. stronnictwo demokratyczne, bo jest ono najpatryotyczniejsze i dlatego właśnie dziwi się, że ci szczerzy i niezaprzeczeni patryoci nie mają odwagi zerwać z trójlojalistami, z takimi Tarnowskimi, co podczas uroczystości, dla której biło żywiej serce każdego Polaka, nie wahali się policzkować publicznie patryotyzmu polskiego, nie przyjmując daru Górnoślązaków, aby — nie narazić się hakatystom. Posłowie demokratyczni niech nie robią różnicy pomiędzy sobą a posłami ludowymi i niech w parlamencie z nimi a nie z Kołem polskiem się połączą, inaczej krok ich, któremu cały kraj przyklasnął, oczekując po posłach demokratycznych swego wybawienia, pozostanie tylko połowiczny. Jako socyalny demokrata, mowca rezolucyi na nieswojem zgromadzeniu nie stawia, oczekuje jednak, że ją ktoś z samych demokratów postawi.

P. Sternschuss mówił o potrzebie uruchomienia parlamentu i ratowania konstytucyi, ale choć wywodom swoim nadawał pozór radykalny, zgromadzenie z dziwną bystrością rozpoznało reakcyjną treść ich i głośno przeciw nim protestowało.

P. Mikołajski powitany brawami zaproponował dwie te same rezolucye, co na zgromadzeniu w hotelu Kleina: 1) o zerwanie z komitetem centralnym, 2) z życzeniem, aby posłowie demokratyczni do Koła nie wstępowali.

Na tem przewodniczący zamknął dyskusyę, a dopiero po jej zamknięciu zgłosił się do głosu „Przyjaźniak“, p. Ligęza. Zgromadzenie zaprotestowało przeciw udzieleniu głosu, a i przewodniczący oświadczył, że udzielić mu głosu nie może, bo dyskusya zamnięta.

P. Rotter jednak, zarzucając socyalistom, którzy najgłośniej protestowali przeciw p. Ligęzie, iż nie szanują swobody słowa, zapowiedział, że odpowiadać będzie na interpelacye dopiero po przemowie p. Ligęzy.

P. Daszyński zarzucił, że p. Rotter chce protegować p. Ligęzę. Skąd dla niego przywileje? Jeżeli dyskusya zamknięta, nikt przemawiać nie może.

Przewodniczący: Ja sądzę, że po zamknięciu dyskusyi tylko zgromadzenie może ją na nowo otworzyć. Poddaję więc pod głosowanie wniosek o udzielenie głosu p. Ligęzie. Wniosek upadł.

Zabrał więc głos jako ostatni p. referent:

„Przedewszystkiem — rzekł referent — muszę przypomnieć p. Daszyńskiemu słowa, które wypowiedział na zgromadzeniu u Kleina, a zwrócił do tych, którzy, jeżeli już są za starzy, aby pójść energiczniejszą, niż dotąd, drogą, złożyć powinni akcyę w ręce młodszych. O ile słowa te i mnie się tyczyć mogą, oświadczam, że ani moją zasługą to, ani winą, że mam lat 50; chętnie tylko przyznaję, że wolałbym być o jakie 20 lat młodszy. Skoro jednak już inaczej, jak jest, być nie może, muszę naprzód oświadczyć, że admonicyi p. Daszyńskiego w kierunku tym, „aby referent p. Ligęzie protekcyi nie dawał“ — nie przyjmuję i prawa mu do jej udzielenia nie przyznaję. Dalej muszę zaznaczyć, że idąc całe życie bez protekcyi, a protekcyą się brzydząc, wyrobiłem w sobie pewne w każdym kierunku zasady, od których na krok nie ustąpię. A ucząc przez tyle lat innych, już się czuję naprawdę za starym, abym chciał nauki jakiekolwiek przyjmować od kogokolwiek, a więc i od posła Daszyńskiego“.

Odpowiadając na interpelacye, mowca zaczął od tego, że nie jest jeszcze kandydatem na posła, a gdyby nawet miał ochotę kandydować, to przebieg dzisiejszego zgromadzenia zachęcić go nie mógł do tego, ale też i nie odstrasza. I jeśliby stronnictwo mowcy poleciło mu kandydować, on kandydaturę przyjmie (brawo). Co zaś do wniosku p. Mikołajskiego, mowca nie może mieć innego zdania we wtorek, aniżeli miał je w sobotę i jest przekonania, że dopóki jest nadzieja powodzenia, należy dążyć do zmiany statutów Koła. Wedle jednak osobistego zdania mowcy w takiem, jak dzisiejsze, Kole polskiem miejsca dla demokratycznych posłów nie ma. W nowem Kole mniejszość powinnaby mieć odpowiednie zastępstwo w prezydyum, w komisyi parlamentarnej, w delegacyach wspólnych, a nadto swobodę stawiania interpelacyj i wniosków. Co do siebie, gdyby się to nie powiodło, mowca dopiero obejrzałby się za zdaniem wyborców, czy precz z Kołem polskiem? (Wołania: Precz! precz!)

Co się tyczy reformy wyborczej, mowca jest za bezpośredniem i tajnem głosowaniem, ale zniesienie kuryi uważa dziś jeszcze za przedwczesne.

Wśród braw zakończył p. referent osobną jeszcze odpowiedzią w kwestyi Koła polskiego p. Daszyńskiemu, któremu „podziękował uprzejmie“ za wyrażone przez niego życzenia, aby p. Rotter został choćby prezesem Koła polskiego, bo to zaszczyt mało ponętny.

Przewodniczący oświadczył następnie, że wobec powziętej w przeddzień uchwały przez komitet miejski, aby zerwać z komitetem centralnym, pierwsza część wniosku p. Mikołajskiego staje się bezprzedmiotową, poddał więc pod głosowanie część drugą z rezolucyą przeciw wstąpieniu do Koła, którą przyjęto wszystkimi głosami przeciw 7.

Rezultat ten zgromadzenie powitało burzliwymi oklaskami i na tem obrady zakończono. Socyaliści na galeryi zaintonowali swoim zwyczajem „Czerwony sztandar“, wyborcy mieszczańscy opuścili dół sali w spokoju.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 23 października.

Wczorajsze walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, zwołane przez lwowski komitet stronnictwa demokratycznego, było jedną więcej, a bardzo silną manifestacyą demokratycznego ducha, który pomimo wszelkich przeszkód i trudności coraz bardziej krzepi się i wzmaga. Zwołano je do sali kasyna miejskiego, bo sala ratuszowa dla wyborców zamknięta, a sala „Sokoła“ — wolna tylko w niedzielę — tej niedzieli zajęta była na wieczór Kościuszkowski.

Sprawozdanie z tego zgromadzenia, które się skończyło o godz. 11 w nocy — macie już ze sprawozdań. Pozostaje mi tylko zebrać ogólne wrażenie tego zgromadzenia.

Było ono co do liczby zebranych prawdziwie imponujące. Wszystkie krzesła i ławki zapełnione — naokoło nich gęsto zbite szeregi stojących. Można śmiało powiedzieć, że było to zgromadzenie, przedstawiające zupełnie wierny obraz ciała wyborczego miejskiego. Widzieliśmy profesorów uniwersytetu i politechniki, szkół średnich i ludowych — liczny zastęp tutejszej palestry i urzędników sądowych, osiwiałych emerytów z różnych dykasteryj władz administracyjnych, kolejarzy, wielu techników, drobnych przemysłowców i kupców, lepiej położonych robotników — słowem, reprezentowane było całe miejskie społeczeństwo. Matadory mieszczaństwa i inteligencyi świecili nieobecnością. Kiedy miejsce przewodniczącego zajął osiwiały w służbie narodowej Józef Kajetan Janowski — a jako pierwszy mowca, przywitany grzmotem oklasków, zabrał głos zawsze popularny, zawsze demokratycznym hasłom wierny Henryk Rewakowicz — przypomniały się dawne, dobre czasy lwowskich zgromadzeń przedwyborczych, kiedy z trybuny na sali ratuszowej padały hasła, które szły na cały kraj. I tylko ta była różnica, że to nie była sala ratuszowa, która przecież należy się wyborcom — ale sala za drogie pieniądze najęta, nie do narad publicznych, lecz na bale i zabawy przeznaczona. I ta dalsza jeszcze, że zgromadzenie samą swą powierzchownością świadczyło o postępującem demokratyzowaniu się społeczeństwa — o rozpościeraniu się politycznego życia na coraz szersze warstwy społeczne. W zbitych szeregach tych, co stali naokoło ustawionych na sali krzeseł, widzieliśmy bardzo wielu robotników, niewątpliwie z socyalistycznego stronnictwa. Przyszli, chociaż nie należą do stron-

nictwa, zwołującego zgromadzenie, a jak przebieg narad okazał, przyszli nie na to, aby zgromadzeniu przeszkodzić, jak to dawniej nieraz czynili — nie na to, aby tych, co ich przekonań zasadniczych i ich zapatrywań na potrzeby chwili nie podzielają, zakrzyczeć, do głosu nie dopuścić — przyszli na to, aby wysłuchać wszystkich, mowcom swego obozu burzliwy dać poklask, przeciw zdaniom, których nie podzielają, zaprotestować — ale swobody głosu nie tamować, wypowiedzeniu innych zapatrywań nie przeszkadzać, zebrania nie rozbijać. Jest w tem niezaprzeczony postęp. Kto lubi szukać punktów stycznych — a nie tylko tych, co dzielą; kto wierzy, że udział szerokich warstw w życiu publicznem zwiąże te masy stopniowo coraz silniej ze sprawą narodową, ale że ten udział wymaga w z a j e m n e g o poszanowania przekonań, wyrozumienia w tem, co różni, a chętnego wyszukania tego, co łączy — ten tylko z radością powitać może zebrania, w których zarówno „stara“, jak i „młoda“ demokracya może o sprawie publicznej radzić razem z socyalistami. Puszczyki nocne mogą przeciw temu w imię rzekomo narodowych haseł zakładać protesty — ale te protesty będą tak samo bezskuteczne, jak bezskutecznemi są oszczerstwa, które jak grad spadają na tych reprezentantów naszej demokracyi co się ocknęli i potrzebę odrodzenia demokracyi uznali i polityczne stąd wyprowadzają konsekwencye.

Mówił prezes stronnictwa ludowego, zaznaczając, że w tym charakterze przemawia; mówili wybitni przedstawiciele młodej, radykalniejszej części demokratycznego obozu; mówił jeden z przywódców a zarazem w obecnych wyborach kandydat stronnictwa socyalistycznego; mówili dwaj przedstawiciele demokratycznego klubu sejmowego, należący do tych, którzy w klubie tym „z w r o t n a l e w o“ zainicyowali. Jakież w tych głosach odezwały się wspólne, a jakie różne hasła?

Hasłem niewątpliwie w s p ó l n e m był ów z w r o t n a l e w o, dokonany przez sejmowy klub demokratyczny polski, a powitany bardzo radośnie i życzliwie przez te odcienia polskiej demokracyi, które zwrotu tego dokonały już dawniej i oczekiwały go już od dłuższego czasu ze strony klubu demokratycznego.

Hasłem również w s p ó l n e m było to drugie: p r e c z z k o m i t e t e m c e n t r a l n y m, nie mającym prawa do nazwy ogólnego, będącym już dziś stanowczo komitetem stronnictw konserwatywnych. To hasło możemy już w kraju uznać zwycięskiem, po znanych objawach z miast i z gmin wiejskich.

A trzeciem, niewątpliwie wspólnem hasłem wszystkich odcieni polskiej demokracyi jest: p r e c z z a b s o l u t n e m i r z ą d a m i s t r o n n i c t w k o n s e r w a t y w n y c h. Jest ono tak silne, tak powszechne, tak ugruntowane w obecnem położeniu kraju, za które te stronnictwa po... 30-letnem niepodzielnem dzierżeniu rządów są odpowiedzialne, że nie jest ono już hasłem ani jednego stronnictwa, ani jednej warstwy społecznej, ale wszystkiego tego, co i własną i krajową i narodową niedolę żywo odczuwa. Przeciw hasłu temu jest znikoma mniejszość kraju; za niem najliczniejsze, pracą najsilniejsze, a choć ekonomicznie słabe, jednak politycznie najbardziej niezależne zastępy ludności miast i wsi. To się okazało wczoraj z przemówień przedstawicieli zarówno ludowców, jak i miejskiej demokracyi. Rzecz naturalna, że socyaliści, którzy przy całem uznaniu potrzeb i wymagań doby obecnej, nie wyrzekają się nigdy swych daleko sięgających socyalnych ideałów, zajmują w tem swoje zupełnie odrębne stanowisko i zwalczając dzisiaj rządy konserwatywne, już się gotują do zwalczania tych, co rządy te zastąpić powinni. To też — jak oni sami zaznaczyli już na licznych zebraniach i zaznaczać nie przestają — sojusze jakieś ścisłe i trwałe między nimi a „burżuazyjną“ demokracyą wszelkich odcieni, możliwe nie są. To się też i wczoraj objawiło.

Głównym punktem, który zdaje się dzielić, może nawet rozbijać te zastępy demokratyczne — jest kwestya s o l i d a r n o ś c i K o ł a p o l s k i e g o. — Wystąpili wczoraj w obronie tej solidarności z całą energią i siłą przekonania Romanowicz i Rutowski — z równoczesnem bardzo silnem zaakcentowaniem konieczności reformy statutu Koła polskiego. Wystąpili przeciwko niej — prócz socyalisty Moraczewskiego — Aschkenazy i Laskownicki, a do nich zaliczyć trzeba i Rewakowicza, który świeżo podpisał manifest wyborczy ludowców. Tych obrońców solidarności, którzy z niej czynią d o g m a t tak dalece, iż samo poddanie jej pod dyskusyę uznają jakąś zbrodnią narodową — nie było wczoraj na sali. Łatwiej opuścić własne stronnictwo i zbiedz do możnych przeciwników — niż stawić czoło licznym zastępom tych, co wręcz żądają niewstępowania do Koła!

Czy ta różnica zapatrywań na sprawę Koła — może, czy powinna dzielić zastępy łączącej się i odradzającej się demokracyi? Czy może i powinna ona utrudnić urzeczywistnienie powszechnego hasła: precz z konserwą! Byłoby bardzo źle — gdyby się tak stało. Od ludowców począwszy — wszyscy, ale z pewnemi odmianami i stopniowaniem w zasadzie, potrzebę solidarności n a r o d o w e j uznają. Wszyscy się i w tem godzą, że w o d r o d z o n e m Kole polskiem miejsce dla nich znaleść się może. Odrodzi się zaś Koło polskie, jeżeli ludowe i demokratyczne prądy przy tych wyborach zwyciężą. To też mimo silnej opozycyi, jaka się objawiła podczas przemówień Romanowicza i Rutowskiego — powszechnym aplauzem przyjęto hasło Rutowskiego: z w y c i ę ż a j m y! Przedewszystkiem wzajemnie sobie umożliwić i ułatwić zwycięstwo. A wtedy i ci, co dziś goręcej i ci, co słabiej bronią solidarności z r e f o r m o w a n e g o Koła — jeżeli przez wybory złamią główne nieszczęście demokracyi, że była małą a rozbitą garstką — znajdą się r a z e m. I sądzimy, że — z wyjątkiem socyalistów — ta była z pewnością przeważająca myśl wczorajszego zebrania.

Prawosławie nad Bałtykiem.

Rosya obchodzi w tym roku 50-letni jubileusz prawosławia w prowincyach bałtyckich, licząc od czasu założenia prawosławnej eparchii w Rydze. Dzienniki rosyjskie zamieszczają z tego powodu uroczyste artykuły, sławiące postępy prawosławia w tym kraju, a zarazem nawołujące rząd i duchowieństwo do dalszej gorliwej pracy w kierunku rusyfikacyi i uprawosławienia trzech nadbałtyckich gubernij.

W ostatnich dwóch numerach „Nowoje Wremia“ znajdujemy artykuły i korespondencye z Rygi o tej sprawie, z których warto zaczerpnąć interesujące daty, odnoszące się do postępów prawosławnej propagandy. Organ p. S u w o r i n a ubolewa najpierw, że oficyalny obchód jubileuszu wypadł zbyt blado, a i społeczeństwo rosyjskie za mało się nim interesowało. Po tym wstępie „Now. Wremia“ zaznacza, że ta pięćdziesięcioletnia epoka była okresem wzrostu i umocnienia prawosławia w prowincyach bałtyckich; tylko w szóstym dziesiątku stulecia „nawróceni“ odpadać zaczęli od prawosławia, co autor artykułu przypisuje wzmocnionej propagandzie protestantyzmu. Potem jednakże, pod presyą rozporządzeń rządowych i działalności władz administracyjnych, liczba „nawracanych“ zaczęła się znowu powiększać, i ludność prawosławna, — według słów dziennika rosyjskiego — zaczęła się wyzwalać z pod panowania i społeczno-ekonomicznej przewagi innowierczego żywiołu“.

Obecnie liczba prawosławnych w prowincyach bałtyckich doszła do 272.219 osób; liczba parafij prawosławnych wynosi 296. Cerkwi prawosławnych w epoce jubileuszowej wybudowano aż 241; prócz tego w wielu miejscowościach pozakładano tymczasowe domy modlitwy. Środki na budowę cerkwi i na utrzymanie komitetów parafialnych, jakoteż parafialnych szkół prawosławnych pochodzą prawie wyłącznie z funduszów skarbowych, w nieznacznej tylko części ze składek i ofiar prywatnych.

„Nowoje Wremia“ chwali archirejów i popów prawosławnych nad Bałtykiem za ich gorliwość dla sprawy rosyjskiej, wydając im świadectwo pożytecznych pomocników rządu w sprawie rusyfikacyi. Przy wszystkich prawie cerkwiach prawosławnych założone zostały biblioteki, zawierające specyalną lekturę, na cele prozelityzmu obliczoną. Oprócz tego pozakładano osobne biblioteki, t. zw. misyonarskie i antysekciarskie, jawnie już i wyłącznie celowi temu służące. Duchowieństwo prowadzi statystykę cerkiewną i utrzymuje cerkiewno-archeologiczne muzeum prawosławne. Liczba szkół i szkół parafialnych i gminnych, zorganizowanych w interesie rusyfikacyi i prawosławia, wynosi o k o ł o t y s i ą c a, a liczba uczniów i uczennic tych szkół przeszło 18.000. Dla dorosłych pozakładano osobne kursy wieczorne, na których wykłady odbywają się nietylko po rosyjsku, ale także po niemiecku i łotysku.

„Now. Wremia“ podnosi także fakt, że nabożeństwo dla Estończyków i Łotyszów odbywa się w ich języku ojczystym. Istnieje osobny komitet, który dokonał przekładu ksiąg liturgicznych i wydaje broszury treści religijnej i książki do nabożeństwa.

Wreszcie niemałą rolę w sprawie rusyfikacyi i propagandy odgrywają bractwa prawosławne, które Pobiedonoscew tak wielką opieką otacza: jest ich nad Bałtykiem jedenaście; najważniejszem z nich, rzec można związkowem, jest t. zw. „Pribałtijskoje Bractwo Chrysta Spasitela“, które liczy 10 filij w ważniejszych miastach kraju. Tak energicznie popierają władze i duchowieństwo prawosławne „sprawę rosyjską“ nad Bałtykiem!

Z ruchu wyborczego.

W krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej składał wczoraj sprawozdanie ze swoich czynności w Radzie państwa, poseł tejże Izby, pan Arnold Rapaport, w mowie blisko dwugodzinnej, wyłuszczając zarazem program prac ekonomicznych, jakie w przyszłości podjąć należy. Zgromadzeni wyrazili b. posłowi uznanie i podziękowanie za jego działalność.

Nadużycia wyborcze. Do namiestnika hr. Pinińskiego wysłano „imieniem robotniczego i włościańskiego komitetu przedwyborczego“ telegram z prośbą, o przedłużenie terminu do wpisywania się na listę wyborców V. kuryi krakowskiej o jeden tydzień. Jako powód podano, że w licznych gminach powiatu podgórskiego i krakowskiego nie ogłoszono należycie terminów wpisywania się na listę wyborców z V. kuryi, a wójtowie n i e c h c i e l i wręcz na listy wpisywać ludzi, nie płacących podatków bezpośrednich. Wskutek tego z a l e d w o p i ą t a c z ę ś ć wyborców wciągnięta jest na listę. Telegram podpisali członkowie stronnictwa socyalno-demokratycznego: Englisch, Kurowski i Daszyński.

Z Nadwornej donoszą do „Kuryera Lwowskiego:“

W Wołosowie pow. nadwórniańskiego rozpędziło starostwo zgromadzenie przedwyborcze, z powodu całego nawału rzekomo panujących w tej gminie epidemij. Zgromadzeni chłopi przenieśli się do sąsiedniej wsi Cucyłowa, ale i tu żandarmi rozpędzili wyborców, mówiąc, że „wara im od wyborów“. Aresztowano kilku gospodarzy z Czerniejowa (sławnego z gwałtów badeniowskich), którzy wieczorem, gdy ich chciano wypuścić, nie wyszli z aresztu, pragnąc, aby wymierzono im sprawiedliwości w sądzie.

W Niepołomicach odbyło się zgromadzenie 23 bm. Na zgromadzenie przybył zaproszony p. Zygmunt Mikołajski, kandydat IV kuryi Bochnia-Brzesko. Przewodniczącym wybrano Jana Biernata, sekretarzem Jana Jaskulskiego. P. Mikołajski w wymownych słowach, przedstawił zgromadzonym działalność kliki stańczykowskiej: „tak zwanego Koła polskiego“. Nędza zapanowała w całym kraju, powodzie rok rocznie niweczą tysiące zagród włościańskich, upada mieszczaństwo, rzemieślnik i rolnik schodzą do rzędu proletaryuszów. Właściciele realności po większych miastach, przyciśnięci wygórowanymi podatkami, rok rocznie na licytacyach publicznych tracą swoje mienie. W 30 lat po wydaniu ustaw szkolnych jest w kraju 70% przeszło analfabetów. Winę tego stanu rzeczy przypisuje mowca klice, która kłania się na trzy strony i idzie na usługi każdemu rządowi, aby tylko dla swoich członków uzyskać jak najzyskowniejsze synekury. Przedstawił następnie p. Mikołajski działalność posłów ludowych, którzy śmiało bronili ludu od różnych wyzysków; wyłuszczył program stronnictwa ludowego, zachęcił lud do walki o święte prawa. Mowy p. Mikołajskiego wysłuchano z zajęciem, Wybrano kandydatów, na prawyborców do IV. i V. i zachęcano kandydata do dalszej walki, pod chasłem „bij stańczyka!“ Włościanie przyrzekli p. Mikołajskiemu najgorętsze poparcie.

Maków, 23 października. W niedzielę odbyły się tutaj równocześnie dwa zgromadzenia wyborcze, na których starły się 4 partye: a mianowicie: ludowcy, Stojałowczycy, secesyoniści z obozu Stojałowskiego i socyaliści. Zgromadzenie ludowców odbyło się w sali Kasy zaliczkowej zupełnie spokojnie. Na zgromadzeniu tem złożył sprawozdanie z swej działalności w Sejmie, p. Andrzej Ś r e d n i o w s k i, poseł do Sejmu. Na wniosek p. Ramzy uchwalono posłowi wotum zaufania. Następnie p. poseł mówił o potrzebie utworzenia komitetu powiatowego, któryby się zajął poparciem odpowiedniego kandydata, a w gorącym przemówieniu zakończył poleceniem kandydatów z IV kuryi, pana Stolawskiego, marszałka powiatu myślenickiego, z V kuryi zaś p. Potoczka. Następnie przemawiali p. Stolawski i Potoczek. Mowy ich nagrodzono rzęsistymi oklaskami.

Zgromadzenie Stojałowczyków odbyło się w domu p. Budzonia. Ks. Stojałowski, poseł Kubik i Zając przemawiali do ludu zebranego w jednym rogu rynku, przez okno. Mowy ich co chwilę przerywali Szpondrowcy i socyaliści. Ks. Stojałowski ganiąc działalność ks. Szpondra, polecił z IV kuryi, kandydaturę p. Zająca z makowskiego. Podczas mów i kłótni lud zgromadzony, rozszedł się do domów tak, że ks. Stojałowski przemawiał tylko do swych naganiaczy, z którymi przyjechał i do kilkunastu chłopów czytelników „Pszczółki i Wieńca“. Po zgromadzeniu zeszli się niespodzianie ludowcy ze Stojałowczykami, w restauracyi p. Litwiaka, gdzie zaczęli ks. Stojałowski z p. Średniawskim polemizować na temat wyborów, w której to polemice Średniawski dał ciętą odprawę ks. Stojałowskiemu. 28 b. m. odbędzie się znowu zgromadzenie zwołane przez ks. Szpondra.

Gorlice, 23 października. W niedzielę 21 bm. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, z pięciu przywódcami z Nowego Sącza i p. Kaczanowskim z Krakowa na czele. Zebrało się wyborców z miasta i okolicy przeszło 500, w trzech czwartych włościan a w jednej czwartej mieszczan.

Grybów, 23 października. Wczoraj odbyli tu bracia pp. Jan Potoczek, były poseł do Rady państwa i Stanisław Potoczek, poseł do Sejmu, w sali Rady powiatowej, zgromadzenie przedwyborcze, na które zebrało się, z powodu odbywającego się jarmarku, kilkuset włościan, kilku księży i urzędników z magistratu, starostwa i Rady powiatowej. Po złożeniu, przez p. Jana Potoczka, sprawozdania poselskiego, wobec zgromadzonych, tudzież marszałka powiatowego, barona Brunickiego i burmistrza miasta Grybowa, dra Jakubowskiego, uchwalono kandydaturę p. Jana Potoczka z IV kuryi.

Kronika.

Kraków, 24 października.

W sprawie Muzeum narodowego wniosło Towarzystwo miłośników historyi Krakowa memoryał do komisyi muzealnej Rady miejskiej, którego treść podajemy ze względu na wielkie znaczenie tego Muzeum dla społeczeństwa:

Z powodu zmiany, mającej zajść w zarządzie Muzeum narodowego w Krakowie, nastaje sposobna chwila dla właściciela Muzeum, t. j. gminy miasta Krakowa, do postawienia z góry pewnych wymagań oraz wydania przy tej sposobności regulaminu, względnie zarządzeń, mających na celu usunięcie istniejących braków.

Ponieważ opieka nad zabytkami należy do programu naszego Towarzystwa, przeto w interesie tych zabytków, przechowanych w Muzeum narodowem, przedstawiamy niniejszem szanownej komisyi muzealnej ważniejsze desiderata, sprawy tej dotyczące.

I. Co do stanu istniejącego pozwalamy sobie zwrócić uwagę:

1) Że obrazy stare w Langerówce nie są zawieszone tak, jak na to zasługują — konserwowane, że farba z nich miejscami odpada i że wymagają staranniejszej opieki.

2) Przedmioty muzealne są okryte grubą powłoką kurzu, należałoby więc od czasu do czasu oczyszczać je troskliwie pod osobistą kontrolą zarządu.

3) Napisy istniejące są nietylko niedostateczne, ale i nieczytelne, co winno być usuniętem.

4) W interesie bezpieczeństwa przedmiotów byłoby wielce pożądaną rzeczą oznaczyć maksymalną liczbę osób mogących naraz być wpuszczonemi do Muzeum, a potem wpuszczać jednemi drzwiami o tyle, o ile drugiemi opróżnienie nastąpiło i wzmocnić ilość służby czuwającej po salach nad całością Muzeum.

5) Wyznaczyć stałe godziny koniecznej obecności członków zarządu w Muzeum (urzędowania).

II. Aby Muzeum narodowe odpowiedziało swemu celowi, niezbędne są pewne reformy, a wiedząc, że miasto obecnie nie jest w stanie ponosić większych ofiar pieniężnych, ograniczamy te reformy tylko do niezbędnych, nie powodujących nowych wydatków:

1) Należy, aby zarząd Muzeum raz przystąpił do wydania katalogów, obejmujących całość w formie praktykowanej wszędzie za granicą, tudzież przewodników po Muzeum, których koszta druku pokryłaby niewątpliwie sprzedaż, która przysporzyćby jeszcze mogła choćby niewielki dochód muzealny.

2) Należy zająć się dokładnem spisaniem inwentarza, gdyż pozycye takie, jakie mieszczą się w obecnym np. „Nr... k i l k a n a ś c i e monet c z ę ś c i ą s r e b r n y c h, c z ę ś c i ą m i e d z i a n y c h, z daru W-go X. Y.“ — nie nadają się ani do scontrum, ani do objaśnienia. Duplikat inwentarza winien znajdować się w osobnem zamknięciu pod kontrolą komitetu muzealnego.

3) Należałoby też spisać dokładnie ryciny i teki szkiców.

W sprawozdaniu muzealnem za rok 1890 jest wzmianka, że miasto wypłaca osobną renumeracyę na powyższy cel, w sprawozdaniu z r. 1891 jest wzmianka o skatalogowaniu 2027 sztuk, od r. 1893 niema żadnej wzmianki, o ile ta praca postąpiła — w każdym razie faktycznie spis ten nie jest dostępny kołom interesowanym.

4) Korzystanie naukowe ze zbiorów Muzeum narodowego winno być najbardziej uprzystępnione, aby odpowiadało ono ogólnie swemu celowi. Fotografowanie zabytków muzealnych ma być zasadniczo dla celów naukowych lub wydawniczych dozwolone, bez względu na to, czy członek zarządu ma również zamiar rzecz jakąś publikować, lub nie.

5) Dział medali i monet, nieprzystępnych i ukrytych dotąd, należałoby spisać, uporządkować i na widok publiczny wystawić.

6) W razie objęcia lokalu po Towarzystwie sztuk pięknych należy zaprowadzić podział n a u k o w y Muzeum i każdy dział katalogiem opatrzyć i otworzyć pracownię dla artystów lub badaczy.

7) Zaprowadzić — podobnie jak w muzeach zagranicznych — liczniejsze dni w o l n e g o wstępu do Muzeum, z uwzględnieniem maksymalnej ilości naraz wpuszczanych osób — do czego niezbędnem jest: a) liczniejsza służba nad bezpieczeństwem Muzeum czuwająca; b) tanie, drukowane objaśnienia popularne dla zwiedzających; c) urządzić wyjście (np. od ulicy Brackiej) osobno od wejścia; d) zaprowadzić t. zw. turniket liczący ilość wchodzących.

Poddając światłej rozwadze powyższe wnioski, zwracamy wkońcu uwagę, że gdy gmach Sukiennic n i e j e s t o g n i o t r w a ł y m, będzie z czasem koniecznem pomyśleć o odpowiednim gmachu dla Muzeum, a gdy miasto na to funduszu nie posiada, byłoby może na czasie rozważyć taką kombinacyę, aby całe I-sze piętro Sukiennic wynająć, a czynsz stąd płynący obrócić na amortyzacyę budowy osobnego budynku dla Muzeum narodowego.

Z dyecezyj. Krakowska: Przeniesieni ks. Stanisław Łopatyński z Raby Wyżnej do Jeleśni, ks. Jan Smółka z Dobczyc do Wadowic, ks. Józef Nowak z Morawicy do Dobczyc, ks. Tadeusz Zając z Osieka do Morawicy, ks. Jakób Wilkosz ze Siemienib do Żywca, ks. Stanisław Juras z Rychwałdu do Siemienia, ks. Władysław Vrana z Żywca na posadę tymczasowego katechety w III-ej 4-klasowej męskiej i żeńskiej szkole w Podgórzu. Posada wikaryusza w Osieku i drugiego wikaryusza w Rychwałdzie pozostanie dla braku kapłanów nieobsadzoną. Mianowany ks. Aleksander Rajda pomocnikiem katechety w wyższej szkole realnej w Krakowie. Upoważniony do pełnienia obowiązków katechety w szkole PP. Kanoniczek św. Ducha de Saxia w Krakowie O. Marcin Maciak z zakonu OO. Karmelitów. Administratorem parafii w Rabie Wyżnej mianowany ks. Adam Oczkowski, dotychczasowy wikaryusz w Wadowicach. Konkurs na probostwo w Rabie Wyżnej ogłoszony z terminem do dnia 10 listopada b. r.

Lwowska: Instalacyę kanoniczną na probostwa otrzymali: ks. Stojak Jan w Płazowie, ks. Horeczy Tomasz w Jezierniе. Przeniesieni: ks. Jachimowski Jan, były administrator w Kakizowie, do Sasowa; ks. Bielski Zygmunt z Sasowa do Bolechowa. — Egzamin konkursowy „pro obtinendis beneficiis curatis“ złożyli z pomyślnym skutkiem księża: Wiktor Bielski, Andrzej Iwanczyszak, Michał Lachiewicz, Michał Paprocki, Adolf Prorok, Ferdynand Stec, Julian Świątkowski, Jan Szlezak (junior).

Przemyska: Zamianowani asesorami honorowymi konsystorza biskupiego: ks. Wincenty Grzegorczyk, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, dziekan i proboszcz w Pruchniku, i ks. Leon Świtalski, proboszcz w Pnikucie.

Tarnowska: Zamianowany katechetą pomocniczym przy gimnazyum nowosądeckiem ks. Adam Ważewski. Przeznaczony na drugiego wikarego do Łącka, ks. Michał Januś. Zmarł w Bolesławiu miejscowy proboszcz ks. Józef Pabijon w 74 roku życia, w 47 kapłaństwa. Administratorem osieroconej parafii został ks. Jan Sowicki. Konkurs na opróżnione probostwo rozpisany do końca października.

Koło artystek polskich w Krakowie zamierza urządzić w połowie grudnia b. r. wystawę szkiców, oraz przemysłu artystycznego.

Staraniem uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie odbędzie się 4 listopada koncert ludowy na wzór podobnej zabawy, urządzonej w kwietniu, która zyskała sobie tak wielkie powodzenie wśród publiczności krakowskiej. Grono artystek i artystów przyrzekło łaskawie swój współudział w koncercie, którego program zapowiada się świetnie; wkrótce bliższe szczegóły ogłoszone będą.

Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie odbędzie w niedzielę o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1. zagajenie przewodniczącego, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, i sprawozdanie z czynności wydziału za rok bieżący; 2. sprawozdanie kasowe; 3. sprawozdanie z wiecu wiedeńskiego; 4. sprawa wyboru ankiety, celem utworzenia instytucyi kredytowej, mającej ułatwić zaprowadzenie wodociągów; 5. sprawa obmyślenia środków, zmierzających do zyskania ulg podatkowych; 6. wnioski i interpelacye. — Ze względu na ważność spraw prezydyum uprasza o jaknajliczniejsze zebranie wszystkich właścicieli realności.

Dla dyetaryuszów. Sekcya prawniczo-przemysłowa krakowskiej Rady miejskiej uchwałą z dnia 19 b. m., na wniosek ze strony magistratu przedłożony, przyznała dyetaryuszom magistratu dodatek drożyźniany. Sprawa ta ma przyjść jeszcze pod obrady sekcyi skarbowej w l i s t o p a d z i e (?) br. zebrać się mającej, a następnie zyskać sankcyę pełnej Rady miejskiej, a proceder ten sprawi to, że zapomoga rozdzieloną będzie prawdopodobnie dopiero w grudniu, tj. w porze, kiedy artykuły spożywcze, w które każdy w bieżącym miesiącu zaopatrzyć się może, znacznie podrożeją. Wobec tego może Rada miejska, pomijając drogę regulaminem przepisaną, jak to już niejednokrotnie praktykowano, weźmie tę sprawę, jako nagłą, na najbliższem posiedzeniu pod obrady i przychylnie ją załatwi.

Z Towarzystwa im. Kopernika. We czwartek dnia 25 b. m. odbędzie się w sali zakładu fizycznego (ul. św. Anny l. 6) o godzinie 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika. Porządek dzienny: Odczyt p. doc. dra Marchlewskiego „O chemii chlorofilu“.

Emigracya się wzmaga. Skutkiem zbliżającej się zimy, drożyzny, braku pracy w polu i wszelkich zarobków, ruch emigracyjny wzmógł się ostatniemi czasy znacznie. Policya co dzień ma do zanotowania po kilkunastu wychodźców za Ocean, z tych bardzo wielu wraca z drogi, bądź z powodu braku odpowiedniej gotówki na drogę, lub dla wieku popisowego młodych emigrantów.

Młodo zaczyna. We wsi Mogilany przed paru dniami 13 lat liczący wyrostek Stanisław Kluska, w kościele miejscowym skradł skarbonkę ze składanemi tam pieniądzmi, rozbił ją w polu i pieniądze tam się znajdujące w ilości kilkunastu złr. przetrwonił. Aresztowany Kluska przyznał się do czynu. Jestto jeden więcej smutny przykład i dowód zdeprawowania młodych dusz i umysłów skutkiem panującej w kraju ciemnoty.

Z sali sądowej. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie „Naprzodu“, oskarżonego przez dra Sterkowicza. Przysięgli 10 głosami przeciwko 2 zatwierdzili pytanie główne co do obrazy dra Sterkowicza, a trybunał skazał p. Serkowskiego na 6 tygodni aresztu z postem co 14 dni. Obrońca dr Heski zgłosił zażalenie nieważności.

Dzisiaj przed ławą przysięgłych toczyła się rozprawa karna przeciw Antoniemu Lisowi, Wojciechowi Oleksemu i Józefowi Maciejce, wyrobnikom oskarżonym o to, że w nocy d. 2 marca b. r. swojego towarzysza zabawy karczemnej, Stanisława Siwińskiego, na ulicy obili i wszystko mu, co miał przy sobie, zabrali. Ci trzej obwinieni, sądzeni są to w dniu 19 czerwca b. r., skazani zostali za zbrodnię rabunku po 4 lata ciężkiego więzienia każdy. Sąd wyższy jednak na wniesione zażalenie nieważności wyrok ten zniósł i polecił przeprowadzić nową rozprawę, która się właśnie dzisiaj toczyła.

Rozprawie przewodniczył radca dr Katyński — obwinionych bronili adwokaci pp.: dr Hubaczek, Laub i Filimowski.

Na zadane pytania sędziowie przyjęli tylko zwykłą kradzież, z wyłączeniem zbrodni rabunku, którą zatwierdzili 6 głosami, a 6 zaprzeczyli co do dwóch pierwszych oskarżonych, którzy zaraz na wolność wypuszczeni zostali; ostatni z nich, Maciejko, skazany został wyrokiem trybunału na 14 dni aresztu.

Niemowlę płci męskiej znaleziono dzisiaj w Krakowie koło godziny 10... w kościele św. Anny. Dziecko płaczem zdradziło swoje „miejsce pobytu“. Niemowlę leżało na ziemi przy drzwiach wchodowych, otulone starannie, i może mieć miesiąc najwyżej. W powiciu znaleziono kartkę, w której matka użala się, że jest to trzecie jej dziecko. Jest tak biedna, że wychować go już nie jest w stanie; dziecko jest nieochrzczone. Grono osób obecnych w kościele, zajęło się życzliwie losem biednego niemowlęcia. Ks. kan. Bukowski dokonał aktu chrztu; rodzicami chrzestnymi byli: p. prezydent Żeleski i siostrzenica ks. Bukowskiego. Na chrzcie dano dziecku imię Jan Kanty, — nazwisko, ze względu na dzień tygodnia, w którym je znaleziono — Środziński. Dziecko oddano do szpitalu św. Ludwika.

Ślub ulubionej artystki, panny Tekli Trapszówny z p. Janem Krywultem, odbył się wczoraj w Warszawie.

Procesy ks. Stojałowskiego. Z T a r n o w a donoszą nam. Następujące sądy prowadzą śledztwa przeciw ks. Stojałowskiemu:

1) Sąd powiatowy w Krościenku nad Dunajcem o zbrodnię z § 65 u. k., o występek z §§ 300 i 302 u. k., o przekroczenie z §§ 24 i 19 ustawy z 11 listopada 1867 nr. 135 dz. pp. z §§ 491, 492, 493 u. k. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862. 2) Sąd powiatowy w Leżajsku o przekroczenie z § 312 u. k. 3) Sąd powiatowy w Rozwadowie o występek z § 283 u. k. 4) Sąd powiatowy w Wiśniczu o występek z § 300 u. k. 5) Sąd obwodowy w Wadowicach o występek z § 24 ust. pras. 6) Sąd powiatowy w Kalwaryi o występek z § 283 u. k. 7) Sąd powiatowy w Wadowicach o występek z §§ 487, 488 u. k. 8) Sąd obwodowy w Tarnowie o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k. i występek zbiegowiska z §§ 279 i 283 u. k.

Ks. Stojałowski wniósł podanie do sądu obwodowego w Tarnowie z prośbą o delegacyę sądu obwodowego w Cieszynie do przeprowadzenia tych śledztw i rozprawy. Sąd obwodowy w Tarnowie przedłożył tę prośbę ks. Stojałowskiego do właściwego urzędowania sądowi wyższemu w Krakowie, który jednak, jak już doniesiono, wydelegował do tego sąd krajowy karny w Krakowie.

Młyn zgorzał w Brodach pod Wadowicami. — Szkoda wynosi 40.000 koron, ubezpieczona tylko na 7.500.

Jubileusz J. Chociszewskiego — jak z Gniezna donoszą — zapowiedziany został na dzień 30 grudnia b. r. — Wszyscy uczestnicy, chcący wziąć udział w tym jubileuszu, zgłosić się mają do redakcyi „Lecha“, najpóźniej do d. 1 grudnia b. r.

Do Polaków w Chicago T. T. Jeż napisał w chicagowskiej „Reformie“ następujące słowa:

Opuszczając Chicago, bezpowrotnie zapewne, poczuwam się do obowiązku wystosowania słów kilku pożegnania do zamieszkującej gród ten współbraci mojej. Winienem jej to za gościnność serdeczną, jakiej od niej doznałem, a której wspomnienia w sercu zachowam póki żyć będę. Nie mogąc każdemu i każdej dłoni osobiście uścisnąć, wyręczam się pisaniem, niezdolnem oddać przepełniających pierś moją uczuć.

Żegnajcie, bracia i siostry! Stanąłem wśród Was w charakterze specyalnie od Ligi Narodowej do Związku P. P. wysłanego członka komisyi nadzorczej Skarbu Narodowego Polskiego. Poza tem rola moja była rolą Polaka wobec Polaków, podzielonych na stronnictwa wedle religijnych, politycznych i społecznych wyznań i przekonań. Jako Polaka interesowały mnie one — we względzie narodowym zwłaszcza. We względzie tym wynoszę wdzięczność dla przewodników i kierowników szkół i szkółek, które mi zwiedzić danem było. Doznawałem wysłowić się niedającego uradowania na widok tysięcy dziatwy polskiej przy nauce — przy nauce gruntującej w umysłach jej znajomość, w sercach miłość Ojczyzny.

Nie mniejszego uradowania powodem, a pociechą ogromną były dla mnie wynurzenia uczuć patryotycznych na zwoływanych (z racyi przybycia mego) przez dziatwy tej ojców i starszych jej braci wiecach. Szedłem wszędzie, gdzie mnie wołano: zbieraliśmy się w zakazywane przez wrogów imię Polski, męczennicy, nam wyłącznie drogiej, Ojczyzny naszej, o którą nie kto inny, jeno my, dbać i upominać się możemy, dla której i pracować, o którą bez różnicy wierzeń i stronnictw walczyć winniśmy, pomnąc na tę wielkiego poety przestrogę: „Biada, kto daje Ojczyźnie pół duszy!“

Z tego, com na wiecach waszych widział i słyszał, z rozmów, z obcowania z Wami, Bracia, od Ojczyzny szerokością oceanu ogromnego oddzieleni, to wynoszę przeświadczenie, że Polska na Was liczyć może. W przeświadczeniu tem — żegnam Was!...

Z. Miłkowski.

† Ks. Józef Sembratowicz, były metropolita lwowski, zmarły właśnie w Rzymie, pobierał od swoich następców po 12.000 złr. rocznej apanażyi. Wszyscy metropolici wypłacali tę pensyę, usuniętemu po głośnym procesie Olgi Hrabar, poprzednikowi swojemu, bez oporu, widząc w tym akt pewnej słusznej może częściowo, kurtuazyi. Obecnie, gdy na metropolii ma zasiąść ks. biskup Szeptycki, sprawa owej apanaży znowu weszła na porządek dzienny. Jak to nam donosi nasz korespondent ze Stanisławowa, biskup stanisławowski oparł się temu podatkowi, jako niemoralnemu, uważając go za rodzaj symonii. Opór ten miał być przyczyną zwł

w obsadzeniu stolicy arcybiskupiej lwowskiej. Jak wiadomo, ks. biskup Szeptycki przed tygodniem został powołany przez nuncyusza do Wiednia, gdzie się też miał odbyć proces kanoniczny. poczem zaś miał ks. biskup Szeptycki wyruszyć do Rzymu razem z pielgrzymką ruską, z którą miał się w Rjece połączyć. Przy sposobności pobytu w Rzymie miała być także załatwiona sprawa owego 12.000 złr. podatku. Nagły zgon b. metropolity węzeł ten rozciął.

Poseł dr Herold obchodził w tych dniach 50-letnią rocznicę urodzin. Z tej okazyi wszystkie miasta, które dr Herold zastępował w Radzie państwa i w Sejmie, nadały mu honorowe obywatelstwo.

Kradzieże we Lwowie. Donoszą ze Lwowa: Wielką kradzież brylantów popełnili wczoraj lwowscy złodzieje za rogatką Żółkiewską. Zabrali z powozu p. K. Płątkowskiej torebkę safianową, zawierającą parę butonów brylantowych, wartości 2000 koron. Jednego z trzech, którzy się koło powozu kręcili, aresztowano na rogatce i oddano do aresztów policyjnych. Przy rewizyi nie znaleziono przy nim jednak niczego.

W nocy z 20 na 21 bm. nieznani złodzieje włamali się do handlu korzennego we Lwowie. pod firmą Tarhowla Narodowa „pod Orłem polskim", przy ulicy Wałowej l. 11, a więc w śródmieściu, przy otwartym placu, naprzeciw kawiarni centralnej, otwartej prawie do samego rana, w miejscu widocznem z wszystkich stron z daleka, bo oświetlonem latarnią. Rzezimieszki zajechawszy przed sklep wozem, zabrali towaru na 400 do 500 złr. Przypadkowo jakiś przechodzień spostrzegł sklep otwarty, i dał znać policyi.

Kronika warszawska. Ospa panuje w Warszawie dosyć silnie. W roku bieżącym zaszło już 60 wypadków.

Otwarcie teatru „Eldorado" nastąpi d. 1 stycznia 1901 r.

Trąd. Wypadek trądu zaszedł w Jutlandyi. Specyalista, dr Ehlers, wyjechał tam z Kopenhagi, aby zarządzić wszelkie środki ostrożności oraz odosobnić chorego.

W Cieszynie w „Domu Polskim" dnia 20 b. m. urządzono wieczornicę Kościuszkowską. — Dnia 21 b. m. urządziło stowarzyszenie czeskie „Snaha" wieczorek na cześć św. Wacława, patrona Czech. Licznie także przybyli zaproszeni Polacy. Przemawiano serdecznie na temat zgody polsko-czeskiej i wzajemnego wspierania się pomimo lokalnych sporów.

Gimnazyum polskie w Cieszynie z początkiem tego roku szkolnego pozyskało 2 siły nauczycielskie, pp.: Kazimierza Wróblewskiego i emerytowanego profesora w VII randze, Franciszka Haburę. — Do gimnazyum zapisało się w bieżącym roku szkolnym 274 uczniów (do dwóch pierwszych klas po 60, do III klasy 44, do IV 46, do V 33, do VI 31). — Z powodu zbytniego obarczenia nauczycieli godzinami szkolnemi, od drugiego kursu potrzeba będzie jeszcze jednej siły nauczycielskiej.

Cztery wyroki śmierci zapadły w ostatnich dniach przed sądem przysięgłych w Grudziądzu. Chodziło o sprawę 4 zbiegów z tamtejszego domu karnego, którzy w pierwsze święto Zielonych Świątek wyłamali się z kaźni, zabiwszy dozorcę Fausta, i następnie dopuścili się dalszych zamachów na życie ludzkie. Byli to: Franciszek Seliński, August Neumann, Franciszek Kuss i Robert Wiertschochowsky; wszyscy oni byli już często karani za rabunki i usiłowane zabójstwa. Najstarszy z nich liczył lat 36. Na ławie oskarżonych siedzieli w kajdanach.

Teatr — bezpłatny. Towarzystwa polskie na Górnym Śląsku doznają od pewnego czasu szczególniejszej „opieki" ze strony władz. Donosiliśmy niedawno, że bytomski „Sokół" otrzymał pozwolenie na urządzenie zabawy tanecznej, ale bez.... kobiet. Dziś dowiadujemy się z „Nowin Raciborskich", że zapowiedziany na ubiegłą niedzielę teatr amatorski Towarzystwa miejscowego odbyć się nie mógł, gdyż policya udzieliła pozwolenia pod warunkiem, że teatr będzie... b e z p ł a t n y! Tak przepisuje podobno jakieś rozporządzenie naczelnego prezesa Śląska z dnia 19 marca 1891 r. Nie był to więc bezpośredni, ale pośredni zakaz, bo Towarzystwo jest ubogie i nie może ponosić kosztów, wynikających z przedstawienia. Zarząd Towarzystwa zbada owo rozporządzenie prezydyalne, o którego istnieniu nikt nie wiedział i którego nigdy nie stosowano do Towarzystw, a potem uda się z zażaleniem do właściwych instancyj lub obierze drogę skargi sądowej.

Procesy chojnickie, których przedmiotem były pamiętne rozruchy antisemickie, już się skończyły. W procesie przeciwko dziewięciu osobom, oskarżonym o naruszenie pokoju w kraju, świadkowie zeznali, że komisarz policyi Block, którego raniono w dniu zaburzeń kamieniem w głowę, sponiewierał przyaresztowanego robotnika Piekarskiego, sądząc, że Piekarski rzucił na niego kamieniem. Jeden ze świadków opowiedział w sądzie, że komisarz szarpał Piekarskiego na odwachu policyjnym, wołając: „Ty psie przeklęty, dlaczego na mnie rzucałeś kamienie?" — i uderzył go kilka razy silnie w twarz. Potem nałożono Piekarskiemu na ręce kajdanki, i tak skrępowanego komisarz bił znowu, aż ten spadł z ławki, na której siedział, a wtedy zemdlonego prawie komisarz kopał jeszcze nogami. Zeznanie to potwierdził także burmistrz miasta, a fizyk powiatowy poświadczył. że obrażenia były ciężkie. Piekarski należy do tych, których sąd uznał za niewinnych. Opinia domaga się wytoczenia procesu komisarzowi. W każdym razie przebieg procesu wykazał, że odpowiedzialność za zaburzenia chojnickie spada także częściowo na policyę, która zachowywała się zbyt prowokacyjnie i brutalnie.

Onegdaj toczył się także proces przeciwko żydowi Jakóbowi Jacoby'mu z Tucholi o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Jacoby skazany został na rok domu karnego i utratę praw obywatelskich przez dwa lata. Uwięziono go natychmiast.

Wielki Paryż. Gabinet Waldecka-Rousseau przygotowuje projekt ustawy o połączeniu przedmieść paryskich ze stolicą w jedną całość administracyjną. Przedmieścia: Neuilly, Auteuil, Villancourt, Boulogne, Levallois, Clichy i Saint-Ouen zostaną wcielone do Paryża, jednakże to wcielenie odbywać się będzie stopniowo, w dwóch, lub trzech partyach. W r. 1860 Napoleon przeprowadził pierwsze rozszerzenie granic stolicy, obecnie republika chce stworzyć wielki Paryż.

Nasze cygara i papierosy. Wszystko dąży z postępem, wszystko się ulepsza, tylko austryackie cygara i papierosy z roku na rok stają się gorszemi. Jeżeli prawdą jest, że do cech XIX wieku należy pomiędzy innemi dążność do stowarzyszania się, to palacze cygar i papierosów powinni założyć jeden wielki związek, któryby do p. ministra skarbu głosem z tysiąca piersi zawołał: „Ekscelencyo! ulituj się nad naszym smakiem, naszem powonieniem, a także nad naszą kieszenią!" Mamy bardzo kiepski parlament, a właściwie narazie nie mamy żadnego, pozwól przynajmniej, wysoki rządzie, ażeby każdy obywatel mógł się odurzać dymem, któryby więcej przypominał tytoń, a mniej np. jałowiec.

W ostatnim zeszycie „Wiadomości c. k. ministerstwa skarbu" znajdujemy szczegóły o konsumpcyi rozmaitych gatunków cygar i papierosów. Porównawszy wyniki pierwszego kwartału bieżącego roku i pierwszego kwartału 1899 r., przekonujemy się, że zmniejszyła się konsumpcya cygar: r e g a l i t a s, t r a b u c c o, b r i t a n n i c a, o p e r a s i v i r g i n i a. Ekonomiści powiadają, że jest to skutkiem wzrastającego ubóstwa, psychologowie twierdzą, że nowoczesna nerwowość skłania ludzi do porzycania cygar, a chwytania się papierosów, tymczasem sami palacze oświadczają, że przestają dlatego palić cygara, bo są coraz gorsze. Kupować drogie r e g a l i t a s po to, ażeby w niem znaleść pęk włosów, albo świstek papieru, albo wreszcie kawałek szpagatu — należy do tego rodzaju przyjemności, których nawet obywatel państwa austryackiego po niejakim czasie zrzec się musi. O papierosach szkoda nawet mówić. Zbyt twarde, niezgrabne, liche i w dodatku drogie, znajdują odbyt tylko w wyjątkowych razach. Wie o tem straż skarbowa. — Kończymy ten artykulik prośbą do rządu, ażeby przecież w tej sprawie poczynił jakieś kroki. Przecież do tego nie potrzeba ani parlamentu, ani § 14.

Rurociąg naftowy na Kaukazie z Michajłowa do Batum. Przewóz tryskającej ropy naftowej w niezmiernej ilości na Kaukazie, dokonywany był dotąd pociągami kolei żelaznej, które jednakże nie mogły sprostać swemu zadaniu po wzniesieniach górzystej trasy i przewieść wymaganej ilości tego drogocennego płodu ziemi. Znane uszkodzenia kolei w latach 1897 i 1898 przez wylewy wód spowodowały kilkomiesięczną przerwę komunikacyi na wielkiej przestrzeni. Trzeba było więc złemu zaradzić na przyszłość i ministerstwo komunikacyj postanowiło położyć rurociąg z Michajłowa do Batum, czego też dokonało po czterech latach ciężkiej pracy i na wiosnę b. r. ją ukończyło. Poprzednio wysłano do Ameryki dwóch inżynierów, aby obejrzeli sławny przewód naftowy między Nowym Jorkiem a Filadelfią, ale nie dopuszczono ich do oglądania tego dzieła.

Przewód kaukaski ma długości 228½ kilometrów, rury mają 203 milimetrów średnicy wewnętrznej, ściany zaś 8 milimetrów. Rocznie można przeprowadzić przez nie 982.000 ton ropy. Na stacyi Michajłowo ustawiono zbiornik, mieszczący 9.830 ton ropy i z tego zapasu w zbiorniku idzie ona rurami dalej. Na linii, po której ciągnie się przewód, są 2 pośrednie stacye ze zbiornikami o pojemności 7.371 ton, w Batum zaś zbudowano zbiornik na pomieszczenie 13.823 ton. Stacye te, Supsa i Samtredi, jakoteż Michajłowo, są zaopatrzone w silne pompy systemu Worthington, z automatycznemi przyrządami, zamykającemi dopływ, w razie pęknięcia rury. Każda z pomp zużywa 400 HP., a jest w możności wtłoczyć na sekundę 0·05 m. sześcienn. ropy. W Batum są ustawione 2 pompy, a każda z nich może przepompować na okręt 410 ton nafty w godzinie. Rury wykonane zostały w rosyjskich fabrykach w przeciągu 2 lat; kapitał zakładowy wynosi podobno 6,200.000 rubli.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Włodzimierza Kaczorowskiego ze Lwowa do Pilzna.

Minister kolei przeniósł z kierownictwa budowy w Jarosławiu starszego komisarza budownictwa Ludwika Rapoporta, zastępcę kierownika budowy, do okręgu dyrekcyi krakowskiej, zaś komisarzy budownictwa Markusa Mintzellesa, Samuela Mehla i Maurycego Rapoporta do trasy drugiego połączenia z Tryestem.

Konkursy. Celem nadania posady lekarza okręgowego z siedzibą w Bobrku w powiecie chrzanowskim ogłoszono konkurs.

Przy powiatowej Kasie oszczędności w Ropczycach jest do objęcia posada syndyka. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w dyrekcyi rzeczonej Kasy w terminie po koniec b. m.

Wydział powiatowy w Tarnopolu rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Czerniechowie.

(„Gazeta Lwowska" Nr 243.)

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w dalszym ciągu: L. Cz. 10 K, Janowa, Leosia i Marysia 1 K. Razem z poprzednio wykazanemi: 2120 K 89 h, 20 marek, 1 rubel i 39 kop.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyła VI, VII i VIII klasa gimnazyum w Podgórzu 15 K 40 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 25 października: „Spirytyści", komedya w 4 aktach Gustawa Mosera.

W sobotę 27 października: „Odrodzenie" (Renaissance), komedya w 3 aktach Fr. Schöntana i Fr. Koppel-Enfelda, przekład Zofii Wójcickiej.

W niedzielę 28 października: „Odrodzenie" (Renaissance), komedya w 3 aktach Fr. Schöntana i Fr. Koppel-Enfelda, przekład Zofii Wójcickiej.

Z kalendarza. We czwartek 25 października: Kryspina, Kryspianina i Daryi; w piątek 25 października: Ewarysta pap. i Fulki; w sobotę 27 października: Iwona w. i Sabina m.

Wschód słońca 25 października o godzinie 6 minut 23; zachód o godzinie 4 minut 29. Długość dnia godziu 10 minut 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 października pochmurno, w nocy mały deszcz. Termometr od + 5·0 doszedł do + 8·5. Barometr opada.

Dnia 24 października o godzinie 7 rano stan barometru był 741·3 mm., termometru + 4·0 C. Wiatr zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Zakład sadowniczy pod Krakowem. W dniu wczorajszym krakowskie Towarzystwo ogrodnicze zakupiło na Prądniku Czerwonym 10 morgów gruntu wraz z budynkami, przeznaczonego na założenie zakładu sadowniczego, subwencyonowanego przez państwo i przez kraj.

Rafinerya nafty w Czechach. Z Pragi donoszą: Budowa wielkiej rafineryi nafty w Kralup, projektowana przez morawskich przemysłowców, przychodzi do skutku. Położenie fundamentów odbędzie się w najbliższych tygodniach.

Rosyjskie ministerstwo skarbu zniżyło podatek zarobkowy, który opłacać muszą obcokrajowi, a w Rosyi podróżujący komiwojażerowie, z kwoty 500 rubli rocznie na 150 rubli: podatek osobisty natomiast, opłacany przez komiwojażerów w wysokości 50 rubli rocznie, został i nadal utrzymanym w mocy.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 października 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·20 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 15·20. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 13·80 do 14·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·20. Słoma od —·— do 4·60. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za garniec od 6·50 do 7·30. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 16·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od 3·— do 7·—.

WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE, TAK ZWYKŁE, JAK I KOLOROWE, WYKONUJE STARANNIE, POSPIESZNIE I GUSTOWNIE DRUKARNIA JAGIELLOŃSKA POD ZARZĄDEM L. K. GÓRSKIEGO PRZY ULICY JAGIELLOŃSKIEJ, L. 10, W KRAKOWIE - -

Ostatnie wiadomości.

— C z a r y k o w i G u b a s t o w. Zmiana w dyplomatycznej reprezentacyi Rosyi przy Watykanie i przy dworze serbskim zasługuje na uwagę, jako objaw znaczący. Jak wiadomo, dotychczasowy minister-rezydent rosyjski przy Watykanie, C z a r y k o w, mianowany został posłem w Belgradzie. Nominacya ta jest widocznie w związku z polepszeniem się stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosyą a Serbią. Polepszenie to nastąpiło od czasu zaslubin króla Aleksandra serbskiego, gdyż car Mikołaj, pytany o zdanie, zajął bardzo przychylne dla młodego króla stanowisko. Chargé d'affaires rosyjskiego rządu M a n s u r o w, według świadectwa samego króla serbskiego, wybitną w zaaranżowaniu tego związku małżeńskiego odegrał rolę. Czarykow należy do tych młodych dyplomatów rosyjskich, którzy nie uprawiają polityki agresywnej i dalecy są od zasad szkoły Chitrowa. Dotychczasowa działalność dyplomatyczna Czarykowa upłynęła przeważnie w Niemczech, w Monachium i Karlsruhe. Przez cztery ostatnie lata Czarykow reprezentował Rosyę przy kuryi rzymskiej, nadając sobie postawę, pozornie przynajmniej, ugodową i pojednawczą.

Na miejsce Czarykowa mianowany został G u b a s t o w, który dał się poznać podczas swej działalności w Konstantynopolu, potem przez dłuższy czas był generalnym konsulem rosyjskim w Wiedniu, a w ciągu ostatnich kilku lat reprezentował Rosyę w Cetynii na dworze księcia Czarnogóry.

— R u s y f i k a c y a a r m i i f i n l a n d z k i e j. „Finlandzka Gazeta" zamieszcza rozkaz wojenny gen.-gubernatora finlandzkiego, zmierzający do rozpowszechnienia wśród armii fińskiej j ę z y k a r o s y j s k i e g o i polecający w tym celu składanie trzy razy do roku raportów, obejmujących dokładne wiadomości o liczbie szeregowców (w pułku dragonów finlandzkich i w każdym batalionie strzelców), mogących porozumiewać się w języku rosyjskim, a to w podziale na trzy grupy: 1) znających język rosyjski piśmiennie, 2) rozmawiających w języku rosyjskim, 3) uczących się języka rosyjskiego. Daty te będą brane pod uwagę przez generał-gubernatora przy ocenianiu pracy dowódców pułków, batalionów i rot w tym dziale ćwiczeń żołnierskich. Oczywiście dowódcy, którzy najgorliwiej przyczyniać się będą do rusyfikacyi armii, będą otrzymywali szybsze awanse i nagrody.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 24 października. Proces Gąsiorowskiego i Ziołeckiego w sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności odbędzie się dopiero w przyszłym roku.

Jako kandydatów na posadę starszego prokuratora we Lwowie, wymieniają prokuratora Heydera i prezesa sądu obwodowego w Stryju, Alfreda Hinzego.

Lwów, 24 października. Zmarł tu w południe Konstanty Śteczkowski b. inspektor szkolny w Rzeszowie, tyt. radca szkolny, ojciec dyrektora Gal. Kasy Oszczędności.

„Przegląd" donosi, że b. minister Chłędowski otrzymał z kół wyborczych zaproszenie do kandydowania.

To samo pismo z upoważnienia dyr. Pawlikowskiego oświadcza, że p. Pawlikowski nie robił żadnych propozycyi p. Szubertowi, b. dyrektorowi „Narodnego Divadla".

Tarnopol, 24 października. Dziś oddany tu został do użytku zakład elektryczny austryackiego Towarzystwa: „Eisenbahn Verkehrsanstalt", Zakład dostarcza oświetlenia całego miasta, a nadto oświetlenia i siły motoru elektrycznego i dla prywatnego użytku. Dzisiejsza próba oświetlenia ulic miasta, przedsięwzięta łukowemi lampami, wypadła wspaniale.

Ruch przedwyborczy.

Lwów, 24 października. Wobec doniesienia „Gazety Narodowej", jakoby Romanowicz pojechał do Stanisławowa celem podkopania kandydatury Stwiertni i postawienia własnej, oświadcza Romanowicz, że nie ma zamiaru kandydować ze Stanisławowa.

Lwów, 24 października. Pojawiły się tutaj plakaty z poleceniem kandydatury B r e i t e r a z V kuryi. Podpisali ten plakat dwaj przywódcy robotników.

Praga, 24 października. „Politik" donosi, że podniesiony przez hr. Harracha wniosek o utworzenie s t r o n n i c t w a p a t r y o t ó w omawiany będzie najpierw przez kluby dawnej prawicy, a potem dopiero przez niemiecką lewicę.

Berno, 24 października. W „Besedni Dum" odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie klerykałów. Redaktor „Lidowych Novin" począł chwalić politykę Czechów — a wtedy wyrzucono go za drzwi.

Wiedeń, 24 października. „Politische Corr." donosi z Moskwy, że w tamtejszych kołach kupieckich obawiają się w przyszłym roku braku herbaty chińskiej. Nie ma bowiem okrętów do przewiezienia herbaty, żadne zaś towarzystwo asekuracyjne nie chce przyjąć gwarancyi za przewiezienie herbaty z Chin do Europy.

Pisek, 24 października. Jutro rozpoczyna się tu proces H i l s n e r a. Poseł dr B a x a będzie zastępywał stronę poszkodowaną, t. j. matkę zamordowanej Hruzówny, bronić Hilsnera będzie adwokat dr Aurednicek. Gdy dr Baxa onegdaj przybył tu do hotelu, do którego zwykle zajeżdża, gospodarz odmówił mu kwatery pod pozorem, że mieszkający w tym hotelu dr Baxa odstraszyłby (?) innych gości.

Linc, 24 października. Aeronauta Harring wzniósł się balonem. Na wysokości 2000 metrów balon pękł i spadł we wsi Perg. Harring tak szczęśliwie jakoś sobie poradził, że stanął nogami na ziemi, doznawszy tylko naciągnięcia ścięgna.

Insbruk, 24 października. Sejm tyrolski zwołany będzie podobnie jak inne sejmy na krótką sesyę przed świętami Bożego Narodzenia.

Budapeszt, 24 października. Cesarz dziś o 11 rano przybył z Gödöllö do burgu i przyjął na posłuchaniu Kolomana Szella. Wieczór wyjeżdża do Wiednia, skąd znowu na dłuższy pobyt do Pesztu przybywa w listopadzie.

Lipsk, 24 października. Posłowie z Turyngii zamierzają zażądać w parlamencie wydania zakazu immigracyi robotników polskich i czeskich z Austryi, oraz robotników polskich z Królestwa Polskiego do Turyngii. Motywują oni swe żądania tem, że napływ obcych robotników podkopuje zarobkowe stosunki robotników niemieckich.

Wrocław, 24 października. W kopalni „Emma" pod Radlinem 3 robotników wpadło do dołu, z którego wywiązywały się trujące gazy. Wszyscy trzej na miejscu śmierć ponieśli.

Berlin, 24 października. „Tägliche Rundschau" otrzymuje wiadomość z rządowych kół bawarskich, że obecnie toczą się znowu rokowania pomiędzy niemieckiemi państwami związkowemi, w sprawie z n i e s i e n i a u s t a w y p r z e c i w k o J e z u i t o m. Zdaje się, że centrum, korzystając z obecnej sytuacyi politycznej przed zwołaniem parlamentu, zdołało wreszcie osiągnąć cel, do którego od dawna dążyło i złamać opór rządów państw związkowych, tak, iż rychłe zniesienie ustawy antijezuickiej ma być rzeczą postanowioną.

Paryż, 24 października. Niektóre dzienniki doniosły o dżumie w Calais. Wieściom tym wczoraj zaprzeczono.

Londyn, 24 października. „Daily Express" zapewnia, że lord S a l i s b u r y zamierza zupełnie zreorganizować gabinet angielski. Cromer prawdopodobnie zastąpi Curzona, jako wicekról Indyj. B a l f o u r zostanie kierownikiem urzędu spraw zagranicznych, a R i t c h i e zostanie ministrem marynarki. C h a m b e r l a i n i L a n s d o w n e mają pozostać na dotychczasowych stanowiskach. Gabinet zresztą, liczący obecnie 19 członków, zmniejszony będzie na 16 lub 15 członków.

Nowy Jork, 24 października. W kopalniach węgla pod Wilkesbarre, strejkujący zaatakowali robotników chcących pracować. Policya dała ognia i około 100 zraniła.

Nowy Jork, 24 października. „New York Tribune" donosi z Sarantonu, że przywódca strejkujących górników zgodził się ostatecznie w imieniu strejkujących na propozycye pracodawców, tak iż strejk został ukończony. Górnicy niebawem powrócą do pracy.

Anarchista?!

Budapeszt, 24 października. U wejścia do cesarskiego Burgu zwrócił dziś uwagę swem dziwnem zachowaniem się jakiś mężczyzna, który w y p o w i a d a ł g r o ź b y o c h a r a k t e r z e a n a r c h i s t y c z n y m. Zauważył to jeden z agentów policyi i uwięzić chciał podejrzanego. Ten uciekł, wkrótce jednak został schwytany. Obecnie odbywa się przesłuchanie.

Skonstatowano, że podejrzany jest Włochem i mieszka stale przy Columbusgasse w Wiedniu, stąd do Pesztu przybył. Nazwisko jego dotąd nie jest znane.

Cesarz miał dziś zwiedzić wystawę myśliwską. Z Burgu cesarskiego wyjechały jednak tylko 2 puste ekwipaże.

Baron Richthofen.

Berlin, 24 października. Dotychczasowy podsekretarz Stanu baron Oswald R i c h t h o f e n mianowany został na miejsce hr. Bülowa, sekretarzem Stanu dla spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, czyli niemieckim ministrem spraw zagranicznych.

(Baron Richthofen ma lat 54; urodził się w Jassach, gdzie ojciec jego był generalnym konsulem pruskim. Uczestniczył w wojnach 1866 i 1870 roku, w ostatniej, jako oficer rezerwowy. Następnie zdawszy doktorat prawa na uniwersytecie w Strassburgu, wstąpił do służby do ministerstwa spraw zagranicznych, a w 1885 roku wysłany został do Kairu, jako członek dyrekcyi kasy długu egipskiego. W październiku 1896 r. został szefem wydziału kolonij w ministerstwie spraw zagranicznych, a od grudnia 1897 r. był podsekretarzem Stanu dla spraw zagranicznych Rzeszy. Przyp. red.)

Zawierucha chińska.

Londyn, 24 października. „Biuro Reutera" donosi z Waszyngtonu: Departament państwowy odpowie na zawiadomienie o dokonanym układzie angielsko-niemieckim dopiero za kilka dni, albowiem bliżej zastanowić się musi nad 3-cim punktem układu.

Londyn, 24 października. Austro-Węgry oficyalnie przyjęły do wiadomości fakt układu angielsko-niemieckiego.

Londyn, 24 października. Z Szangai donoszą, że Taotaj Szeng otrzymał od Lihungczanga zapewnienie, że rokowania przybiorą korzystny obrót.

Berlin, 24 października. Z Petersburga „Berliner Tageblatt" otrzymuje wiadomość, że układ angielsko-niemiecki w Petersburgu nader złe wywołał wrażenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Cercha powrócił.
Ul. Sławkowska 4, od godz. 3—4. Telefon 35.

Niezwykłego rozgłosu w kraju i za granicą nabrały w ostatnich czasach wyroby parowego browaru w Trzcinicy (pod Jasłem) i otrzymały kilka zaszczytnych odznaczeń na wystawach, jak w Wiedniu, Londynie, Bordeaux, Strassburgu, Hamburgu, Rzymie, Berlinie i t. d., a więc przeważnie za granicą, gdzie nie są skorzy do odznaczania obcych wyrobów. Ale bo też wszystkie wyroby wymienionego browaru, będącego własnością J. L. Klominka, jak piwo marcowe, eksportowe, bok w butelkach i t. d., pod względem dobroci nie mają sobie równych. Pośród nich zaś szczególnie wyróżnia się piwo bawarskie z browaru w Trzcinicy, które — jeśli swemi zaletami nie przewyższa oryginalnego piwa bawarskiego, to z niem śmiało może konkurować. (2.044)

Wystawa światowa w Paryżu dała znanej firmie **Messmer**, zajmującej się dostarczaniem herbaty, powód do karty z widokiem, przedstawiającej „Słup Vendôme". Pomysł do tej karty, odznaczony przez jury z wybitnych artystów pierwszą nagrodą, wywoła w swem świetnem wykonaniu wyraz radości pośród miłośników kart z widokami. Kupując **herbatę Messmera** w znanych miejscach sprzedaży, można tę kartę otrzymać za darmo.

Zarejestrowany znak ochronny.
Słynna w świecie rosyjska karawanowa herbata Braci K. & C. Popoff w Moskwie. Najlepsza marka. Dostawcy kilku europ. dworów. W oryginalnych paczkach dostać można we wszystkich tego rodzaju lepszych handlach.

Skład fortepianów W. BARABASZ i Spółka
Kraków, Rynek, 39.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 24 października 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	96	55
„ „ srebrna	96	30
4% renta austryacka złota	114	15
4% „ „ koronowa	97	35
4% „ węgierska złota	113	70
4% „ „ koronowa	90	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	1700	—
„ kredytowe	646	75
Londyn	240	77½
Marki	117	75
20-to Markówki	23	55
20-to Frankówki	19	21
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	36
Losy węgierskie premiowe	164	—
Losy tureckie	102	75
Akcye Anglobanku	265	—
„ Unionbanku	527	—
„ Bankverein	457	—
„ Laenderbanku	405	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	526	—
„ „ Południowej	106	50
„ „ Elbethal	459	50
„ „ Nordbahn	6070	—
„ „ Staatsbahn	643	50
„ „ Alpine	400	50
„ Tureckie Tabaczne	288	—
Ruble	254	75

Berlin, 24 października 1900.

Banknoty austryackie	84	95
Krótki Wiedeń	84	75
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	20
Akcye austryackie kredytowe	202	87
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 24 października 1900.

Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica (na jesień)	7	63
Żyto (na jesień)	7	50
Kukurudza	6	65
Owies (na jesień)	5	71

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 24 października 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	75	256	—
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	60	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	16	19	26
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	89	50	90	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	94	25	95	25
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	89	75	91	—
4% „ miasta Lwowa	—	—	88	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	25
4½% „ „ „ „ „	91	75	93	—
4% „ kolejowe	90	75	92	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	71	—	72	50
„ „ Stanisławowa	148	—	162	—

Kapelusze ✕ Bieliznę męską ✕ Cylindry ✕ Czapki ✕ Krawaty ✕ Rękawiczki poleca **ZDZISŁAW ZDANOWICZ** ul. Sławkowska L. 8 vis-à-vis Hotelu Saskiego. **Kalosze** damskie i męskie rosyjskie i amerykańskie.

JEDWABNE BLUZKI złr. 2·40

i wyżej! — 4 metr. — wysyła się, ponosząc cło i opłatę poczt.! Próbki do wyboru, jakoteż czarnego, białego i barwnego „jedwabiu Henneberga“ na bluzki i suknie, od 45 ct. do złr. 14·65 za metr. **Prawdziwe tylko wtedy, gdy są nabyte wprost u mnie!** **G. HENNEBERG**, fabrykant jedwabi, **ZURYCH**, król. i ces. nadworny dostawca. 2677

Pierwsza polska fabryka rękawiczek i bandaży pod firmą **A. Mirkiewicz w Krakowie,** poleca wszelkie **rękawiczki sezonowe**, oraz **paski damskie, pugilaresy, szelki, podwiązki** itd. 1857 10 30
Filia: ul. Szewska Nr. 2 — Fabryka: ul. Mostowa Nr. 4.
Perfumerya i przybory toaletowe.

Strzelba Teschnerówka, mało zużyta — **jest do nabycia.** Wiadomość w Restauracyi przy ul. Floryańskiej Nr. 43. 2053 1 3

Dla osób słabych

wypróbowane przez lekarzy wyborne stare **koniaki** francuskie tokajskie, **wina** węgierskie i greckie, znakomitą **herbatę** kilo 3·30, wyborne **wódki** poleca handel 2049 1 16
A. CHOCISZEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 20, tuż za wałem kolejowym.

Krawcowa podejmuje się robót sukien i okryć damskich w domach prywatnych. Ul. św. Gertrudy L. 10, drugie piętro, u P. Adamskiej. 2033 3 3

Zajączek i Lankosz

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
Skład: **Kraków**, ul. Bracka 5,
przyjmują dostawy
dla wszelkich **Instytucyj duchownych, rządowych, krajowych i prywatnych,**
wyrabiają i polecają:
Sukna, Korty, Czesanki, Sieraczki (Lodeny), najmodniejsze — z własnej jakoteż z **angielskiej** i z **francuskiej** przędzy,
Koce, Flanele, Wełnę do watowania i **Podszewki.** 1984 4 0
Ceny fabryczne! Próbki franco!
Wyroby nasze ochronione są **plombą.**

Konces. Zakład instalacyjny dla centralnych wodociągów, łazienek, wodotrysków itp.

Władysława Karola Stopińskiego

w Krakowie, ul. Sławkowska 11.

Doświadczony wieloletnią praktyką za granicą, urządza najdokładniej wodociągi z całą elegancyą i po najniższych cenach — utrzymuje na składzie wszelkie **armatury, klosety** różnej konstrukcyi i **wanny metalowe.** 1910 7 8
Kosztorysy za darmo.

Winogrona kuracyjne

i **deserowe** w najlepszych gatunkach, wysyła za zaliczką 5 kilo (wraz z koszykiem) po 5 koron,
dalej
wina prawdziwe węgierskie
pochodzące z dóbr i piwnic kapituły biskupiej w Vácz (Wacowa) około Pesztu. 5-kilowa **skrzynka** zawierająca najprzedniejsze gatunki win we flaszkach **na próbę** za zaliczką 6 koron 40 hal. W beczkach ceny osobne.
Kalafiory 5 kilo 3 kor. 60 h.
Korespondencya po polsku.
Szczepanowski Zygmunt, dom eksportowy i komisowy, **Budapeszt, VIII., Nap utcza 13** (dom własny). 1991 10 10

SKŁAD DYWANÓW.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23 (dom własny), 1949 8 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,
oraz wielki wybór
aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.
Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek**, jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;
oraz wielki wybór
pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,
częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,
tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

SKŁAD KOŁDER JEDWABNYCH.
SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH.
SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTINGÓW.

WODA WARSZAWSKA

posiada nader przyjemny i długotrwały zapach; używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po złr. 1·80 i 95 ct. 35 21 0

JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Wilhelm W. Ornatowski
z Ameryki, Chicago,
założył
Fabrykę Narzędzi Chirurgicznych
w Krakowie, ul. Mikołajska 10.
Wykonywa narzędzia medyczne, chirurgiczne i elektro-ortopedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże.
Uskutecznia wszelkie w zakres tego zawodu wchodzące roboty metalowe i stalowe.
Wyrabia brzytwy, nożyczki i scyzoryki, oraz przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie koło narzędzi felczerskich.
Zamówienia wykonuje najdokładniej, starannie i punktualnie. 2013 3 5

PIWO

1802 19 30

z czeskiego akc. browaru w Mor. Ostrawie:
11 flaszek królewskiego . . . za złr. 1·20
11 „ marcowego . . . „ „ 1·—
oraz z krajowego browaru w Skawinie:
11 flaszek eksportowego . . . za złr. 1·—
12 „ marcowego . . . „ „ 1·—
11 „ porteru . . . „ „ 1·—
poleca **Reprezentacya** i Skład
Henryka Fuglewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 33, telefon 32.
Sprzedaż starych win, wódek i **krajowego koniaku** bardzo korzystnie.

Kalosze rosyjskie

z najsłynniejszej petersburskiej fabryki



(Russian - American India Rubber Compagnie St. Petersburg)
w wielkim wyborze, po najniższych cenach,
poleca
Magazyn A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 13.
Nowość godna polecenia!
KALOSZE jasno-bronzowego koloru do jasnych bucików.
Tylko tą marką opatrzone **Kalosze** są prawdziwe.
1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

L. TOMASZKIEWICZ
MECHANIK i OPTYK
w Krakowie, ul. Floryańska 13,
urządza: **dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony** — poleca: **okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry.**
Zamówienia z prowincyi oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie. 1880 11 0
Ceny umiarkowane.

Bibułki, liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone,
oraz **wszelkie przybory do robienia kwiatów** — poleca 2037 3 6
H. Kretschmer,
Kraków, Rynek Nr. 10.

PENSYONAT „LITHUANIA“
w Krakowie, ul. Studencka 2,
położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta — poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 1294 9 24

Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele,
Płótna, Bieliznę gotową,
Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.
są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką“ przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 1765 69 75

Znaczniejsza ilość
robotników znajdzie zaraz zajęcie przy robotach górniczych w kopalni wosku galicyjskiego Banku kredytowego w Borysławiu. — Warunki przyjęcia dla robotników, którzy już w przemyśle górniczym pracowali: ukończony 18-ty a nieprzekroczony 40-ty rok życia; dla tych, którzy jeszcze nie pracowali: ukończony 18-ty a nieprzekroczony 30-ty rok życia. — Praca trwa 8 godzin na dobę. Wynagrodzenie od 1·50 do 3 koron na szychtę, często roboty akordowe, przyczem zarobek może być znacznie wyższy. Każdy z wstępujących poddać się musi oględzinom lekarskim. — Bliższych szczegółów udzieli na miejscu: 2029 3 5
Zarząd kopalni galic. Banku kredytowego w Borysławiu.

„Krzyżacy“

powieść historyczna w 4ch tomach
Henryka Sienkiewicza
opuściła prasę. Cena **6 złr. 50 ct.**
Do nabycia w Księgarni
D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek 17. 2028 3 0
Wysyłka na prowincyę za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłka pocztą 40 ct.

Prawnik z trzema egzaminami — poszukuje koncypientury w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod liter. **J. B.** poste restante **Kraków.** 2038 2 3

Uczeń

znajdzie umieszczenie
w cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA 2002 9 20
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 997 78 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Eliasza Gumplowicza
ulica Bracka Nr. 5,
ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 1795 4 6
Przy ul. Szewskiej pod Nr. 3 od 20 do 30 paździer. do zwiedzenia.
Sztukmistrz bez rąk od urodzenia
Dominik Kamiński
wykonuje wszelkie roboty zapomocą nóg jak naprzykład: Pisze, igłę nawleka oraz szyje, drzewo rąbie, rznie, hebluje, gwoździe wbija i wyciąga, je, pije, papierosy skręca itd. 2048 2 2
Otwarte od godz. 10 rano do 9 wiecz.

(Tłómaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

23 zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia Banku austryacko-węgierskiego

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1901 r.

Akcyonaryuszów mających prawo głosowania *), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej **do piątku 30 listopada 1900 r. dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1900 r. datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego** wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 24 października 1900 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.
Biliński,
gubernator.
Wiesenburg, generalny radca. **Pranger,** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten mocen jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestnictwa w walnem zgromadzeniu. 2051

(Przedruku nie opłaca się).

Wystawa.

Niniejszem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na
naszą Wystawę
Oryginalnych Singera Maszyn do szycia,
urządzoną przy pomocy Świetnej Gminy miasta Krakowa, w budynku dawnych koszar **Obrony krajowej w Krakowie przy ul. Karmelickiej, naprzeciw zakładu Józefitów** (przystanek tramwajowy).

Otwarcie Wystawy, na którą uprzejmie P. T. Publiczność zapraszamy, nastąpiło dnia 22 października b. r. o godzinie 11ej przed południem i trwać będzie do 10 listopada b. r.

Wystawa obejmuje większy wybór naszych maszyn najnowszych konstrukcyj, tak dla celów przemysłowych, jak i do użytku domowego. Wszelkich wyjaśnień co do praktycznego zastosowania tychże maszyn, których część jest poruszana motorem, część zaś nożnie, udzielamy z całą gotowością.

Na Wystawie znajduje się bogaty zbiór wzorów szycia, wykonanych na tychże maszynach, a mianowicie z działu: szewstwa, rymarstwa, krawiectwa, konfekcyi damskiej itp., oraz artystyczne hafty maszynowe, nadto roboty aplikacyjne i ażurowe.

Zwiedzanie Wystawy bezpłatne. 1962 5 0

Singer Co., Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna Nr. 40,

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych
Zassów pod Czarną
poleca do kultur jesiennych: **sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny pnące** po cenach najniższych. Katalogi opłatnie. 1899 10 15